Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155.
Telefon Administracyi
nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 358. Lwów, czwartek 2. listopada 1911. Rok 1

Ostatnie wiadomości

— —

Sprawy wewnętrzne.

Gabinet hr. Stürgkha.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 2. listopada.

Hr. Stürgkh z zadziwiającą szybkością załatwił się z utworzeniem gabinetu. Z wyjątkiem jedynego resortu ministerstwa rolnictwa, wszystkie inne ministerstwa są kompletnie obsadzone i prawdopodobnie już jutro „Wiener Zeitung“ ogłosi pismo cesarskie, powołujące do steru nowy gabinet. Z gabinetu bar. Gautscha wstępują do nowego gabinetu hr. Stürghka czterej ministrowie, a mianowicie:

Hochenburger jako minister sprawiedliwości, Meyer jako minister finansów, Georgi obrony krajówej, a Zaleski dla Galicyi.

Nowo obsadzone będą przeto: ministerstwo spraw wewnętrznych (Heynold), ministerstwo handlu (Rössler), robót publicznych (Trnka), kolei (Förster) i oświaty (szef sekcyi w ministerstwie oświaty, prof. uniwersytetu wiedeńskiego Hussarek). Dla ministerstwa rolnictwa stara się hr. Stürghk pozyskać prof. Brafa, który już raz stał na czele tego ministerstwa.

Wymieniają także prof. Horaczka. Możliwe zresztą, że na razie kierownictwo tego ministerstwa obejmie szef sekcyi Zeidler, a nominacya definitywma ministra rolnictwa nastąpi dopiero później.

Już same nazwiska osobistości, wchodzących w skład nowego gabinetu, wskazują na to, że nie jest planowane żadne prowizoryum, lecz że br. Stürgkh tworzy definitywny gabinet urzędniczy. Potwierdza to także półurzędowy „Fremdenblatt“, który równocześnie stwierdza, że w nowym gabinecie zasiadają bardzo wybitne osobistości z biurokracyi austryackiej. „Fremdenblatt“ donosi dalej, że nowy rząd bezpośrednio po zainstalowaniu się przedsięweźmie kroki, mające na celu ożywienie czynności parlamentu, wystosuje apel do wszystkich stronnictw pracy, aby pozyskać ich współudział w załatwieniu programu, który ma być doraźnie do potrzeb parlamentarnych dostosowany, a więc z góry oznaczony. Skład gabinetu jest tak pomyślany, że żadne z wielkich stronnictw chętnych do pracy, nie będzie z góry miało powodu do zajęcia stanowiska negatywnego. Należy się spodziewać, że ppotem wyłonią się także dalsze momenty i umożliwią zbliżenie się stronnictw do rządu.

Z kół poinformowanych o najbliższych zamiarach gabinetu hr. Stürgkha donoszą, że hr. Stürgkh zwróci się do Izby przedewszystkiem z programem względnie małym, ale mimo to zaznaczy sobie bardzo szerokie koło zadań. Nowy premier zażąda przedewszystkiem od parlamentu prowizoryum budżetowego, jakoteż przyznania pożyczki. Pewne jest jednakowoż, że już w najkrótszym czasie podejmie hr. Stürgkh rokowania ze stronnictwami, w których da wyraz dalej idącym życzeniom. Jak słychać, zniesie się premier już w przyszłym tygodniu z narodowemi stronnictwami czeskiemi w sprawie rokowań ugodowych w Pradze. Prawdopodobnie zechce on dalej prowadzić zapoczątkowaną przez br. Gautscha akcyę w sprawie uregulowania kwestyi językowej w Czechach.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że nowy szef gabinetu oświadczył poszczególnym członkom swego gabinetu, iż ministerstwo jego jest czysto urzędniczym gabinetem, który we wszystkich sprawach narodowych będzie zachowywał zupełną bezstonność.

Zaofiarowanie teki ministerstwa sprawiedliwości Hochenburgerowi nastąpiło dlatego, aby zbudować Niemcom most do współudziału w pracach parlamentu. Hr. Stürgkh liczy zresztą na to, że chrześcijańsko-społeczni prawdopodobnie odstąpią od swej zasady prowadzenia polityki wolnej ręki i że będą popierali jego rząd. Czechów chce hr. Stürghk pozyskać przez zamianowanie dwóch czeskich ministrów.

—

Prasa i stronnictwa o nowym gabinecie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 2. listopada.

Stronnictwa i prasa zajmują wobec nowego gabinetu stanowisko wyczekujące i rezerwowane, a po części odnoszą się do niego wprost nieufnie. Nie da się zaprzeczyć, iż powszechnie wywołało zdziwienie, że nowy gabinet jest definitywnym, gdyż liczono się dotychczas z ewentualnością gabinetu przejściowego. Niemcy wolnomyślni będą prawdopodobnie udobruchani faktem, że ich dotychczasowy mąż zaufania w gabinecie Gautscha Hochenburger przechodzi także do nowego gabinetu jako minister sprawiedliwości. Wynika to już teraz z dzisiejszego oświadczenia posła Stölzla w „N. W. Tagblatt“ w którem powiada, że osoba dra Hochenburgera stanowi dla Niemców gwarancyę, iż podczas jego urzędowania nie grozi Niemcom żadne niebezpieczeństwo w mieszanych okręgach czeskich. Co się tyczy nowego prezydenta ministrów oświadcza poseł Stölzel, że ostatnimi czasy zachodziły wprawdzie między nim a narodowym Związkiem niemieckim różnice zapatrywań, ale mimo wszystko hr. Stürgkh zażywa u Niemców powagi skonczonego gentlemana.

Na razie Niemcy zajmują wobec niego stanowisko wyczekujące. Jutro odbędzie się zresztą plenarne zgromadzenie niemieckiego Związku. P. Stölzel stwierdza też, że ustąpienie br. Gautscha było niespodzianką.

Natomiast „N. Fr. Presse“, która, jak wiadomo, w całem przesileniu z wielką stanowczością zajęła stanowisko bardzo radykalne, odnosi się do nowego gabinetu z największą nieufnością, podsycaną faktem powołania na stanowisko ministra oświaty prof. prawa kościelnego na uniwersytecie wiedeńskim, szefa sekcyjnego Hussareka, który powszechnie znany jest ze swych wybitnie klerykalnych tendencyi.

„Neue Fr. Presse“ wskazuje zresztą także na to, że w myśl oświadczenia byłego nuncyusza papieskiego na dworze wiedeńskim, profesorów prawa kościelnego także na fakultecie prawniczym mianuje się w porozumieniu z arcybiskupem. Już z tego wynika, że prof. Hussarek całem sercem należy do obozu klerykalnego. „Neue Fr. Presse“ kończy artykuł, stawiając horoskopy bardzo ponure: „Może uda się przeprowadzić prowizoryum budżetowe, może także pożyczkę, może i przedłożenie o regulaminie obrad. Hochenburger i Rössler uczynią swoje, a Izba nie życzy sobie §. 14. Ale co potem?“

Co do Hussareka, to „N. Fr. Presse“ zbija zapatrywanie, jakoby nominacya jego miała być tylko podkreśleniem faktu, iż z wszystkich ministerstw powołuje hr. Stürgkh najstarszych rangą szefów sekcyi, bo najstarszym szefem sekcyjnym w ministerstwie oświaty jest dr. Ćwikliński, któremu rzekomo dlatego nie chciał hr. Stürgkh zaofiarować teki, bo Ćwikliński jest Polakiem i jako taki byłby nadał gabinetowi urzędniczemu cechę narodową. Chodziło tylko o uzyskanie względów klerykałów i chrześcijańsko-społecznych.

Także „Zeit“ bardzo nieufnie odnosi się do nowego gabinetu i oświadcza dziś w artykule p. t. „Variété-politik“, że parlament ludowy i gabinet urzędniczy nie znoszą się nawzajem. Nie wolno zmieniać systemów politycznych, jak rękawiczki, a z pewnością nie wolno wdziewać rękawiczek różnobarwnych. Ponieważ nie można zmieniać powszechnego prawa wyborczego, to trzeba się trzymać zawsze systemu rządów parlamentarnych.

O nastroju w obozie czeskim trudno wydać na razie sąd. Charakterystyczny jest dziś artykuł „Narodni Listy“, który wywodzi, że ustąpienie bar. Gautscha jest dobrą nauczką. Najwyższy już czas, aby stworzyć pewne podstawy dla ukształtowania się stosunków wewnętrzno-politycznych. Konieczne jest uzyskanie porozumienia w Pradze i w Wiedniu. Każdy następca br. Gautscha, który zechce odmawiać Czechom tego, co im już zostało przyrzeczone przez br. Gautscha, spotka się w parlamencie z sytuacyą krytyczną.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, lubo także zajmuje na razie stanowisko wyczekujące, odnosi się, jak się zdaje, z powodu nominacyi Hussarka z wielką sympatyą do nowego gabinetu. Oficyalny komunikat chrześć.-społecznej korespondencyi „Austria“ stwierdza na razie tylko, że chrześć.-społeczni i nadal zastrzegają sobie politykę wolnej ręki, że jednakowoż będą

popierać prace w parlamencie i głosować będą za wszystkiemi koniecznościami państwowemi.

„Arb. Ztg.“ bardzo ostro występuje przeciw Stürgkhowi i pisze: „niema sensu dręczyć parlament takiemi prowokacyami, nominacya ostatnia równa się groźbie zawieszenia konstytucyi“. „Arb. Ztg.“ oświadcza, że socyaliści potrafią wskazać hr. Stürgkhowi ramy, których nie wolno mu będzie przekroczyć.

Koło polskie a nowy rząd.

Wiedeń. (Tel. wł.) O nastroju w obozie polskim donosi „Zeit“: Polacy wobec nowego gabinetu zajmują na razie stanowisko wyczekujące. Jak wynika z ostatniej mowy dr. Bilińskiego Koło polskie każdemu gabinetowi zawotuje konieczności państwowe. Oczywiście, że uczynią to także wobec gabinetu urzędniczego hr. Stürgkha.

Jednakowoż Koło polskie nie może uważać systemu urzędniczego za definitivum. Polacy zajmują mianowicie stanowisko, że rządy sprawować powinien gabinet parlamentarny a ta ich zasada ważne posiada znaczenie dla przyszłości politycznej.

Co się tyczy taktyki Koła w najbliższym czasie, to jednem z pierwszych żądań Koła będzie, aby wniesiono jak najprędzej w parlamencie zapowiedzianą przez bar. Gautscha ustawę o budowie dróg wodnych. Dalsze życzenia Polaków odnosić się będą także do przedłożenia urzędniczego. Większość Koła wypowiedziała się przeciwko wzięciu udziału Polaków przy utworzeniu gabinetu urzędniczego, ponieważ Koło jest tego zdania, że system ten nie może być długotrwały. Jeśli mimo to zgodzono się na pozostanie ministra Zaleskiego w łonie gabinetu, to stało się to dlatego, ponieważ ministerstwo to nie śmie być nieobsadzone, bo ucierpiałyby przez to bardzo ważne interesy Galicyi.

Hr. Stürgkh u dra Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 1. w południe hr. Stürghk złożył wizytę prezesowi Koła polskiego drowi Bilińskiemu.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Turcy odbijają Trypolis.

Konstantynopol. (TBK.) Ministerstwo wojny nie otrzymało do wczoraj żadnej wiadomości o dalszym ciągu walki w Trypolisie. Niema oficyalnego potwierdzenia pogłosek o obsadzeniu miasta przez Turków.

W parlamencie odczytał przewodniczący depeszę deputowanego z Dzebeli-igharbi z 28. października z doniesieniem, że Turcy wraz z Arabami posunęli się przedwczoraj ku wybrzeżu. Po gwałtownej walce wypędzili Włochów z obwarowanych pozycyi i maszerują dziś do Trypolisu, z pomocą Bożą, jak kończy depesza — wejdą do miasta.

Berlin. (Tel. wł.) Prywatne wiadomości, nadeszłe z Konstantynopola donoszą, że Turcy urządzili równocześnie napad na Trypolis i na Benghasi. Walka była ogromnie zacięta. Turcy i Arabowie odznaczyli się niezwykłą dzielnością i wyparli Włochów z wielu punktów.

Podobnie w Benghasi odnieśli Turcy wielkie sukcesy.

Antywłoskie demonstracye w Egipcie.

Londyn. (Tel. wł.). Podczas demonstracyi w Aleksandryi zraniono 15 Włochów. Policya w obawie, aby nie przyszło do rzezi Włochów, wystąpiła bardzo energicznie przeciwko demonstrantom, których dużo zraniono i kilku zabito.

Złudzenia a fakty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z włoskiej ambasady w Wiedniu donoszą do „N. Fr. Presse“ na podstawie wiadomości nadeszłych wczoraj z Rzymu, **że Włosi odnosili we wszystkich dotychczasowych bitwach zwycięstwa, zdobyli Trypolis, Benghasi, Dernę, Homs i Tobruk i zabrali nieprzyjaciołom sztandary wojenne. Po ostatniem zwycięstwie włoskiem pod Trypolisem i Homs dnia 26. października żadna bitwa nie była stoczona.**

Do Konstantynopola nie mogły dojść żadne autentyczne wiadomości o zajściach z ostatnich godzin, lub choćby dni, gdyż wszelka bezpośrednia komunikacya telegraficzna między Trypolisem a Konstantynopolem jest przerwana.

Chwiejność szczepów.

Londyn. (Tel. wł.) Szeik Senusów miał prosić komendanta wojsk tureckich koło Benghasi, ażeby za wszelką cenę wytrwał na stanowisku, gdyż Senusowie gromadzą teraz wszystkie swe siły przeciwko Włochom. Pewna agencya telegraficzna londyńska donosi jednakowoż, że Senusowie chcą skorzystać z okazyi i uniezależnić się od Turków.

Z walk o stolicę.

Berlin. (Tel. wł.). Z Londynu donoszą, że wczoraj nad ranem telegrafowano tam z Trypolisu o 3-godzinnej, zaciętej walce, w której Włosi zdobyli dwie tureckie armaty. Równocześnie torpedowiec włoski bombardował Turków. Codziennie przybywają nowe posiłki włoskie.

Nieufność Turcyi wobec Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Peterburga, że w ministerstwie wojny toczą się obrady w sprawie przesunięcia 4 korpusów armii na granicę zachodnią. Plan ten miał być rzekomo spowodowany nieufnością wobec zamiarów Austro-Węgier.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zeit“ donosi, że oświadczenia br. Gautscha i hr. Khuena w sprawie trypolitańskiej wywołały w Turcyi wielkie niezadowolenie. Jednostronna sympatya Austryi dla Włochów wobec stałej lojalności Turcyi względem Austryi, jest niezrozumiała.

—

Aresztowanie austryackiego żaglowca.

Medyolan. (Tel. wł.) „Secolo“ donosi, że włoski torpedowiec aresztował na Adryatyku austryacki żaglowiec, podejrzany o przewóz materyału wojennego dla Turcyi.

Pod dyktatem zemsty.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d'Italia“ oświadcza, że Włosi muszą obecnie napaść na Turcyę **i ugodzić w jej głowę i serce w Europie.** Żadne mocarstwo europejskie nie będzie się sprzeciwiało walce Włochów, prowadzonej a ż do ostateczności nawet w Europie.

Kronika z ostatniej chwili.

Stan zdrowia marszałka krajowego jest — jak już rano donieśliśmy — dobry. Idzie nawet ku polepszeniu, bo dziś lekarze zezwolili mu opuścić łóżko na krótki czas.

Obligi m. Lwowa. Wczoraj odbyło się drugie losowanie obligów najnowszej pożyczki komunalnej 14-milionowej ex 1911. Przewodniczył prezydent Neuman, obecni byli: c. k. notaryusz, reprezentanci Namiestnictwa, Wydziału krajowego, Rady miejskiej i Magistratu. Stosownie do planu umorzenia, wylosowano wszystkiego 34 sztuk obligów na łączną sumę 29.200 koron, a mianowicie:

w seryi I po 10.000 koron jeden oblig, nr. 100;

w seryi II po 5.000 kor. dwa obligi, t. j. nr.: 468 i 107;

w seryi III po 1000 kor. cztery obligi, tj. nr.: 178, 1752, 2351 i 262;

w seryi IV po 500 kor. dwa obligi, tj. nr.: 822 i 76;

w seryi V po 200 kor. siedemnaście obligów, tj. nr.: 3039, 1550, 3360, 2247, 2606, 2511, 3721, 1865, 2290, 1963, 3120, 392, 1369, 790, 1736, 1845 i 3634;

w seryi VI po 100 kor. ośm obligów tj. nr.: 255, 994, 824, 154, 1291, 297, 1923 i 533.

Wylosowane obligi płatne są począwszy od dnia 1. lutego 1912 w każdym banku i w Kasie głównej miejskiej po cenie nominalnej. **Z tym też terminem ustaje ich oprocentowanie.**

W sprawie tajemniczej śmierci Piotra Woźnego. Wypadek tajemniczy przy ul. Skrzyńskiego jest skąpy w szczegóły. Denat liczył lat 66 i był robotnikiem. Używał namiętnie alkoholu, który do reszty nadwerężył nadwątlone jego siły. Dnia krytycznego zastano go na sofie martwego. Leżał w koszuli, nakryty po szyję kołdrą.

Ciało zesztywniało już zupełnie, co wskazuje, że dramat odbyć się musiał 2—3 godzin przedtem. Prócz rany postrzałowej na lewem czole i rany ciętej, znaleziono również siniec na lewym policzku, powstały ze stłuczenia. Obok na ziemi leżał rewolwer 6-strzałowy, w którym jeden tylko nabój pozostał. Na ziemi pod sofą odbijały się ślady krwi.

Dotąd sprawa przedstawia się zupełnie tajemniczo. Mimo silnych poszlak o morderstwie mówić o niem bezwzględnie nie można. Zadecyduje o tem komisya sądowo lekarska, która w chwili, gdy słowa te piszemy bada sprawę na miejscu.

Z innej strony są przypuszczenia, że denat, będąc nietrzeźwym, targnął się na swe życie, przedtem zaś jeszcze zranił się w czoło.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie ze względu na notowania nowojorskie zapanowała stała tendencya. Żywszy popyt panował za walorami przemysłowymi.

O godz. 11 notowały: kredyty 644·25, węg. kredyty 842, Länderbank 544·50, Unionbank 620·50, kol. państwowe 732·75, Alpiny 828, Skoda 674.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. listopada 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·80, Renta majowa 91·70, Węgierska renta koronowa 90·85 Akcye kredytowe 644·25, Kredytowe węg., 843·— —·—, Bank anglo-austr. 324·50 Unionbank 620·75, Bankverein 542·—, Laenderbank 545·—, —·—, Kolej państw 733·25, Lombardy 111·— Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 826·25, Rima Muranyi 678·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 239·— Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 674·50.

Usposobienie: spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Koleje bośniackie. — Delegacye.

Budapeszt. (Tel. wł.) We wspólnem ministerstwie skarbu zajmują się obecnie wypracowaniem przedłożeń w sprawie budowy kolei bośniackiej.

Przedłożenia te będą omawiane na wspólnej Radzie ministeryalnej, która się prawdopodobnie odbędzie 15 listopada w Budapeszcie.

Ta Rada zajmie się także delegacyami i określi dokładnie termin delegacyi.

—

„Najszczęśliwszy dzień“.

Konstantynopol (Tel. wł.). W stolicy panuje nastrój podniosły i radosny. Opowiadają, że minister wojny Mahmud Szefkeł miał powiedzieć kilku redaktorom pism tureckich: „Dziś jest najszczęśliwszy dzień mego życia, 29. października udało się naszym wojskom wedrzeć się do Trypolisu. Zdobywano każdą ulicę z osobna przeciw trzykrotnej sile. Jenerał Kaneva już poprzednio dostał się do niewoli. Kapitulacya reszty Włochów jest nieunikniona.“

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy wewnętrzne.

Po zmianie gabinetu.

Dzieje gabinetu „Gautsch III.".

Czteromiesięczne rządy br. Gautscha, który w wigilię Wszystkich Świętych zdecydował się złożyć ster austryackiej nawy państwowej w inne ręce, nie wybijają się bynajmniej niczem charakterystycznem z pośród kronik tylu już minionych gabinetów. Chroniczna, rzecby można nawet dziedziczna wada austryackich ministerstw, sięgająca korzeniami w spór czesko-niemiecki, złożyła br. Gautscha na śmiertelne łoże.

Z zarodkiem tej choroby br. Gautsch objął 25 czerwca ster rządów, to też pierwszym jego, niejako samozachowawczym odruchem była akcya ugodowa w Czechach, zapowiedziana również w mowie tronowej dnia 17 lipca przy otwarciu nowo-zebranego parlamentu, a prowadzona bezowocnie przez miesiące letnie przez czeskiego namiestnika ks. Thuna.

Krótka sesya letnia zeszła na załatwieniu przedłożenia bankowego i prowizoryum budżetowego na drugą połowę roku. Upały, a przedewszystkiem wypierająca wszystkie inne tematy z porządku obrad sprawa drożyzny, nie pozwoliły na otwarcie rozprawy nad innymi planami rządu, o których wzmiankowała mowa tronowa. Izbę odroczono do jesieni, by w międzyczasie położyć fundamenty, jeśli nie pod gmach, to choćby tylko pod prowizoryczny budynek ugody w Czechach.

Udało się zaledwie postawić szałas, podatny na każde tchnienie wiatru, czy choćby tylko oratorskich występów nad Wełtawą i Dunajem. Sejm czeski, który się zebrał 20 września na narady, musiano odroczyć do 3 października, w którym to dniu schnące drzewo sejmowe wydało skromny, nikły owoc: nieustającą komisyę narodowo-polityczną, która dotąd nie może poszczycić się żadnym efektywnym wynikiem pracy.

Jesienna sesya parlamentu rozpoczęła się w dniu 5. października, a na porządek jej obrad weszła odrazu sprawa drożyzny, zainaugurowana strzałami szalonego Njegusza. Cztery tygodnie jesiennej sesyi wypełniły pozatem pierwsze czytanie przedłożeń urzędniczych i podatkowych, przedłożenia o regulaminie obrad, dalmatyńskich kolejach i włoskim wydziale prawniczym.

Prowadzone w międzyczasie rokowania br. Gautscha ze stronnictwami celem stworzenia zdolnej do pracy większości parlamentarnej nie doprowadziły do rezultatu. Br. Gautsch zdołał zyskać poparcie Koła polskiego za zabezpieczenie budowy dróg wodnych, narodowi Niemcy skłonni byli również go poprzeć, gdyby nie „zadawał" się z Czechami. Czesko-niemiecka choroba gabinetu wstąpiła w stadyum ostre. Czesi — chyba nie bez słuszności domagali się zastępstwa w rządach, jeśli mieli wejść w skład pracującej większości, br. Gautsch zgodził się też na powołanie dwu Czechów do gabinetu.

Ten „zamach" na niemiecki stan posiadania rozjątrzył do żywego narodowy Związek niemiecki. Los gabinetu był przypieczętowany, zwłaszcza, gdy br. Gautsch, z pochwały godną odwagą i męskością oświadczył w Izbie, że bez współudziału Czechów nie wyobraża sobie rządów.

Br. Gautsch ustępuje już jako trzeci premier. Pierwszy raz sprawował rządy od listopada 1897 do marca 1898, drugi raz od grudnia 1904 do maja 1906, przeprowadziwszy wówczas powszechne prawo głosowania. Ostatnie jego rządy trwały od 25. czerwca do 31. października.

Ostatnie posiedzenie Koła.

Wiedeń, 1. listopada.

(*kb*) Koło Polskie w bieżącej sesyi parlamentu pracuje bardzo gorliwie. Co kilka dni odbywają się posiedzenia, które dzięki energii prezesa dr. Bilińskiego i dobrej woli większości członków wypełnione są poważnemi i rzeczowemi obradami. Polska reprezentacya parlamentarna kupiąca w swem łonie tak przedstawicieli miast, jak i agraryuszów potrzebuje częstszej wymiany zdań, częstszej dyskusyi, którąby w rezultacie wypośrodkowała ścierające się zdania i zapatrywania.

W dawnem Kole polskiem za czasów prezesury dr. Głąbińskiego mieliśmy często dyskusye o podkładzie osobisto-polemicznym, dziś one niemal zniknęły i nie mącą porządku obrad, chyba, że wywoła je niekiedy „drażliwość" niepracującej opozycyi wszechpolskiej — jednakże, dzięki powadze z jaką traktuje pracę parlamentarna większość Koła, dla wytaczania kwestyi osobistych przed forum Koła, mało jest miejsca i zupełnie one posłuchu nie znajdą.

W sobotę odbyło się piąte już w sesyi jesiennej posiedzenie Koła polskiego przy kompletnym niemal udziale członków. Na początku posiedzenia wspomniał prezes dr. B i l i ń s k i o komentarzach, jakimi część prasy wiedeńskiej (specyalnie zaś „Neue Freie Presse") opatrzyła przemówienie jego w komisyi budżetowej, zarzucając, iż przebija się w niem nieprzychylność względem rządu br. Gautscha. Dr. Biliński oświadczył, iż nieprawdą jest, jakoby był nieprzychylnie usposobionym dla „régime" br. Gautscha i jakoby rządowi dzisiejszego premiera zamierzał czynić jakiekolwiek trudności. Prezes Koła otrzymał w myśl uchwał zapadłych w lipcu i październiku br. od klubu, któremu przewodniczy zlecenie, aby wyraził prezydentowi rady ministrów pełne poparcie, oraz aby w przemówieniu swem oświetlił stanowisko Koła polskiego wobec szeregu kwestyi będących aktualnemi w chwili obecnej. Jeśli w wywodach przemówienia dr. Bilińskiego znalazły się różnice pomiędzy zamiarami, do których zdążają projekty ustawowe ministra skarbu a zapatrywaniami Koła polskiego na te kwestye, to idzie tu jedynie o rzeczową różnicę zdań, która nie powinna i nie może wpłynąć na doskonały stosunek polityczny polskiej reprezentacyi parlamentarnej do rządu. W tym duchu Koło uchwaliło wydać komunikat, którąby prostował błędne komentarze części prasy, czynione pod adresem mowy dr. Bilińskiego.

Poseł dr. G e r m a n (pol. dem.) zdał sprawę ze swych starań, czynionych u pole-

Krasiński na wirującym stoliku!

(STOSUNKI POŚMIERTNE DUCHOWE PEWNEJ DUSZY Z ZYGMUNTEM KRASIŃSKIM, POETĄ, FILOZOFEM I MISTYKIEM POLSKIM, POŚWIĘCONE CIENIOM ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO W STULETNĄ (!) ROCZNICĘ JEGO URODZENIA. PARYŻ, DRUKARNIA POLSKA A. REIFA, 1911. 8° LEX STR. 40).

W całej literaturze, dotyczącej romantyzmu, do najciekawszych zaliczałem dotąd dwie książeczki:

Jedną z nich była rozprawa p. Jasińskiego, udowadniającego, że to on właśnie jest Mickiewiczowskim 44.

Drugą — spore dzieło p. Zofii Grynbergowej, która w r. 1906 urządziła sobie interwiew z Juliuszem Słowackim i przekonywała go o właściwem „znaczeniu Balladyny" (Lwów, 1906).

Wczoraj dostałem trzecią książeczkę, dostałem z trudem, bo ją podobno wycofano z obiegu.

Czem jest, objaśnia tytuł, a jeszcze lepiej podtytuł, który brzmi: C z ę ś ć z b i o r u p o ś m i e r t n y c h l i s t ó w Z y g m u n t a K r a s i ń s k i e g o d o b e z i m i e n n e j p o w i e r n i c y z 1906 r o k u. Listów — dodajmy — wydanych najdokładniej, bo ze szczegółowemi datami, a podpisanych zawsze imieniem i nazwiskiem poety.

Szczegółów żadnych co do ich proweniencyi niema, sprawa więc tem bardziej tajemnicza. Dowiadujemy się tylko tyle, że listy te pisane między 1906 a 1909 rokiem, teraz dopiero Krasiński pozwolił wydać, Zdaje się jednak, że sam nie czytał korekty, bo stylizacya i polszczyzna listów — rozpaczliwa.

Ustalmy naprzód fakty:

Dnia 14 marca 1906 Zygmunt Krasiński, widocznie niezadowolony ze swego w literaturze polskiej stanowiska, postanowił zadzierzgnąć silniejsze stosunki z naszym światem i mianował „bezimienną powiernicę" generalnym zastępcą swoich idei nietylko w Polsce, ale na całej kuli ziemskiej. „Próbował — jak sam wyznaje — wejść w różne mózgownice, ale żadna go nie odgadła" (str. 7). (Prof. Tarnowski, Kallenbach i wszyscy inni badacze powinni się o to stanowczo obrazić!). Po bezskutecznych przez lat 44 usiłowaniach „wynalezienia pokrewnej duszy", zawarł w nieznany a zgoła tajemniczy sposób znajomość z naszą autorką, zamkniętą dobrowolnie przed światem, wśród skał druidyjskich. Przypomniał sobie, że znał dobrze jej ojca, a jej samej „był rodzonym" (!) w jednej z przeszłych egzystencyi.

Zbliżenie się do naszej autorki nie poszło jednak twórcy „Nieboskiej" tak łatwo.

„Nie mogłem się — pisze — do Ciebie dostać się, bo otoczenie z g ę s z c z a ł o p o w i e t r z e (!), przez które dusza moja miała dojść do Twej. Wtedy hygieniczną kuracyę rozpoczęli ci, którzy się wyłącznie Tobą opiekują i po oczyszczeniu mgły dotarłem do furtki"... (str. 21).

Dodarłszy do furtki, Krasiński napisał do naszej autorki kilka listów z propozycyą, by objęła posadę „m i s y o n a r k i n a s z e g o n a r o d u s p i r i t u a l n e g o", „a m b a s a d o r a", jednającego Krasińskiemu zwolenników i „s t a ł e j k o r r e s p o n d e n t k i", którąby codziennie znalazła choć kilka chwil na załatwienie ziemskich interesów Z. Krasińskiego.

Gdy „bezimienna powiernica" się zgodziła, Krasiński rozpoczął informować ją o tych obowiązkach i to jest właśnie treścią jego listów.

Jakież są więc obowiązki, połączone z tą zaiste odpowiedzialną posadą? Zbieram je razem.

1. Powtarzać „żywem słowem", to co jest powtórzenia warte w ziemskich dziełach Krasińskiego, a ogłosić drukiem wszystkie elekubracye, które jej z tamtego świata nadeśle. (Będziemy zatem mieli nowe „nieznane pisma" Krasińskiego).

2. Podać wieszczowi dłoń i pracować „na polu prawdy, sprawiedliwości, światła i miłosierdzia".

3. „Pracować nad naszymi mistykami". (Może to chodzi o Micińskiego?).

4. „Stać się prorokiem, bo społeczeństwo nasze potrzebuje proroków". (Tu musiałaby się autorka porozumieć z Samuelem Popielem. Adres: Lwów, Balonowa 18, przystanek tramwaju).

5. „Co chwila skreślić coś pożytecznego dla tej biednej ludzkości". (Ładna speranda dla koszów redakcyjnych!).

6. Co jakiś czas jeździć „na skrzydłach Orła Białego" z Francyi do Polski.

7. Wystawić pomnik Krasińskiego w Krakowie. (Szkoda, że Krasiński nie zwrócił się w tej sprawie wprost do prezydenta Lea).

8. „Kilka razy na dobę" rozmawiać z Krasińskim, „bo coraz coś nowego jest w planie".

Przytaczam tu wszystkie zlecenia, które nasza autorka otrzymała od Krasińskiego, przypuszczając, że w każdym razie podanie ich do publicznej wiadomości może być jej w ewentualnych zabiegach pomocne.

Lecz idźmy dalej. Związek „bezimiennej powiernicy" z twórcą „Irydiona" jest jak widzimy bardzo ścisły, spodziewamy się więc już

cenie Koła w sprawie szkół polskich na Śląsku.

Sprawa urzędników.

Poseł dr. Stesłowicz (pol. dem.) imieniem komisyi wybranej z łona Koła dla rozpatrzenia wniosków, mających na celu poprawę materyalnego bytu urzędników i sług państwowych, oraz funkcyonaryuszy kolejowych oświadczy Komisya ta uchwaliła rezolucye, które dr. Stesłowicz — jej referent — przedstawił Kołu wraz ze szczegółowem, rzeczowem umotywowaniem. Rezolucye te w dosłownem brzmieniu powtórzyliśmy w ubiegłym tygodniu w „Gazecie Wieczornej“. Zdaniem kołowej komisyi dla spraw urzędniczych przedłożenie rządowe w sprawie urzędniczej nie odpowiada zupełnie celowi. Zamierzone podwyższenie dodatków aktywalnych jest z jednej strony tak niedostateczne, że jednostka nie będzie miała z niego żadnej korzyści, na ogół zaś kwota potrzebna na ten cel stanowić będzie poważne obciążenie warstw produkujących. Z drugiej strony rządowy projekt jest nowym przykładem krótkowzrocznej polityki rządu w sprawie urzędniczej, bo uskuteczníanie od czasu do czasu podwyższania poborów urzędniczych o nieznaczne kwoty nie zadowolni nikogo, a obciąża konsekwentnie podatników, szerząc dalszy rozstrój i dalsze wzburzenie. Rząd powinien jak najrychlej przeprowadzić reformę administracyiw kierunku zmniejszania liczby funkcyonaryuszy państwowych, połączonego z równoczesnem, stopniowem mnożeniem posad wyższych a zwijaniem niższych.

Obrócenie kwoty 33 mil. koron, przeznaczonej na projektowane podwyższenie dodatku aktywalnego, na cele akcyi mieszkaniowej stowarzyszeń spożywczych, oddłużenia urzędników itp., łączy się przynajmniej z ożywieniem ruchu budowlanego i stworzeniem sposobności do pracy i zarobku dla warstw rękodzielniczych i robotniczych. Komisya zastrzega się, że akcya urzędnicza nie może dać powodu do nakładania ciężarów na warstwy najbiedniejsze, lub do opóźniania zarządzeń na korzyść tychże warstw. Do tej ostatniej kategoryi zalicza się stawiany przez posłów gmin wiejskich postulat uwolnienia domów jedno i dwuizbowych od podatku domowo-klasowego.

Uregulowanie poborów funkcyonaryuszy kolejowych, nie może dać powodu do podwyższenia cen jazdy 3-cią klasą na kolejach.

Komisya wreszcie żąda stabilizacyi służby prowizorycznej, oraz wniesienia przedłożenia o pragmatyce służbowej i awansie czasowym.

Bardzo interesujące były wywody dr. Lea (pol. dem.), który podniósł niezwykle doniosłe znaczenie obecnej chwili dla sprawy reformy administracyi, oraz kwestyi polepszenia bytu urzędniczego. Uproszczenie administracyi w związku z lepszem materyalnem uposażeniem urzędników, a zmniejszeniem ich liczby jest koniecznością państwową zarówno ze względów finansowych, jak gospodarczych i społecznych. Bolączką życia urzędniczego jest przedewszystkiem straszna drożyzna mieszkań, drożyzna artykułów spożywczych, wreszcie obdłużenie. Kwota około 50 milj. K rocznie, przeznaczona na polepszenie bytu rzeszy urzędniczej, winna zostać obróconą — nie przesądzając doraźnej pomocy — na te trzy najważniejsze cele. Odpowiednia organizacya tej pomocy może przy użyciu funduszu mieszkaniowego rozwiązać w lat kilka kwestyę mieszkaniową, może dostarczyć tanich towarów i spowodować ratunek przynajmniej z długów lichwiarskich. Kwotę owych 50 milionów koron winno się praktycznie wyzyskać w najkrótszym czasie, gdyż pewnem jest, iż sposobność podobna nie powtórzy się rychło, bo uzyskanie dalszych kilkudziesięciu milionów musiałoby napotkać na niezmierne trudności finansowe.

Poseł hr. Lasocki (lud.) popierał wnioski kołowej komisyi urzędniczej, a dodatkowo stawia wniosek na użycie części funduszów, przeznaczonych na poprawę bytu urzędniczego dla zniesienia wszelkich stempli i opłat, które się obecnie od płac ściąga, tak by, urzędnicy pobierali swe płace bez żadnych potrąceń; domaga się dalej uproszczenia urzędowania we wszystkich gałęziach służby państwowej.

Wnioski komisyi Koła poparł zasadniczo poseł dr. German (pol. dem.), który następnie przedstawił tok obrad w subkomitetach parlamentarnej komisyi urzędniczej, a mianowicie w subkomitecie dla urzędników i sług państwowych, subkomitecie dla spraw kolejarskich i subkomitecie dla robotników.

Poseł hr. Rey (lud.) żądał poprawy stosunków służby kolejowej na przestrzeni (III-ciej grupy), od której zależy przedewszystkiem bezpieczeństwo ruchu. Zdaniem posła Wysockiego (kons.) drożyznę mieszkań wywołuje sam rząd, gdyż miasto budować własne gmachy na pomieszczenie urzędów, przeważnie wynajmuje na ten cel za wysokim czynszem domy prywatne. Poseł dr. Steinhaus (kons.) domagał się, by rząd wypłacił w ciągu bieżącego roku funkcyonaryuszom państwowym wydatną jednorazową zapomogę drożyźnianą bez względu na los wniesionych do parlamentu przedłożeń urzędniczych.

Poseł Rychlik (pol. dem.) poruszył szereg spraw, tyczących się materyalnego bytu sfer nauczycielskich. Żądał jednorazowej zapomogi dla zastępców nauczycieli (suplentów), dalej wyjednania zniżek kolejowych dla rodzin urzędników i nauczycieli, wreszcie żąda podwyższenia kwaterowego w Jarosławiu dla urzędników kolejowych z 70 prc. na 80 prc., gdyż pod tym względem Jarosław jest w porównaniu z innemi miastami po macoszemu traktowany.

Wnioski komisyi popierali i uzupełnili w dalszej dyskusyi posłowie: Rauch (pol. dem.), Matakiewicz (kons.), Wróbel (lud.), Korytowski (kons.), Jabłoński (dziki), Stapiński (lud.), dr. Gross (post. dem.) i inn; w rezultacie Koło przyjęło sprawozdanie, złożone przez dr. Stesłowicza imieniem komisyi do wiadomości i poleciło prezydyum wdrożyć odpowiednie kroki celem przeprowadzenia wniosków komisyi kołowej.

Dyskusya w sprawie dróg wodnych.

Z kolei przeprowadzono dyskusyę w sprawie dróg wodnych. Poseł Kędzior (lud.) zdał relacyę z przydzielonych mu do załatwienia podań odnośnie do trasy kanałów galicyjskich. Odnośnie do sprawozdania p. Kędziora zabrał głos dr. Leo (pol. dem.), który wystąpił przeciwko zmianom trasy kanałowej, ze względu na to, że należy jak najprędzej wykupić grunta w obrębie m. Krakowa, gdyż spekulacya się wzmaga i ceny ich mogą pójść w przyszłości wysoko w górę. Zdaniem dr. Lea, wszelkie podawanie w wątpliwość kierunku trasy jest szkodliwe.

Poseł Haller (kons.) występował przeciw partykularnym zapatrywaniom powiatowej rady chrzanowskiej w sprawie trasy kanałów galicyjskich i żądał połączenia kanału galicyjskiego z kanałami pruskimi. Stanowiska chrzanowskiej rady powiatowej bronił bardzo energicznie poseł Wróbel (lud.).

Poseł dr. Rosner (kons.), jeden z najwybitniejszych znawców sprawy kanałowej, podniósł w rzeczowem przemówieniu, iż obecna trasa powstała stąd, że na podstawie ustawy z r. 1901 ma być zbudowany kanał z Krakowa do Wiednia; wszelka zatem zmiana trasy galicyjskiej musiałaby wychodzić z założenia, że kanał na zawsze będzie budowany tylko do granicy kraju, a nie do Wiednia. Nowela zaś do ustawy kanałowej, którą rząd ma w bliskim już bardzo terminie przedłożyć, bynajmniej nie polega na rewizyi ustawy z r. 1901, lecz na utrzymaniu wszystkich kanałów w niej zawartych, a z tych na razie wykonana ma być tylko część kanałów galicyjskich. Gdyby było inaczej, trudnoby przypuścić, żeby przedstawiciele innych krajów zgodzili się na nowelę. Zdaniem mowcy, w interesie noweli i z powodu rozpisania robót, należałoby już raz zaprzestać w kraju ciągłego kwestyonowania kierunku trasy.

Po tej dyskusyi uchwalono jednomyślnie następujące wnioski, przedstawione przez posła Kędziora (lud.):

„Koło polskie wzywa prezydyum, ażeby wyjednało u rządu zarządzenie:

1) bezzwłocznego rozpoczęcia pomiarów dla opracowania szczegółowego projektu kanału spławnego od Wisły pod Krakowem do spławnej przestrzeni Dniestru, wraz z odgałęzieniem do Lwowa;

2) jak najrychlejszego przeprowadzenia rewizyi trasy kanału spławnego od Zatora do granicy śląskiej, tudzież politycznej reambulacyi przestrzeni kanału od Płaszowa do Samboraka

---

naprzód wielkich korzyści z tego dla historyi literatury. Cóż kiedy Krasiński, zajęty ciągle swą „ambasadorką“ o sobie mówi, niestety, bardzo mało.

Dowiadujemy się tylko, że w obecnym swym żywocie zażywa „leśnego spokoju“.

„Potrzeba mi było spokoju leśnego, a nie morskiego, ani górskiego... Bądź u Juliusza i rozmawiaj. Głosy wasze nas dochodzą i lubimy głośne czytanie, wymianę słów...“ (str. 11).

Wyznaje, że na ziemi kochał jedynie Amelię Załuską. Z kobiet dzisiejszych darzy wielkiem uznaniem p. Curie-Skłodowską.

(Ona była przeznaczona, by „światu pokazała, czego nikt dotąd znaleść nie mógł“ (str. 26). „Iskra jej od nas pochodzi“). Wogóle jest Krasiński wielkim zwolennikiem teoryi radioaktywnej i ciągle o niej wspomina. Wie zresztą o wszystkiem, co się w Polsce dzieje, bo odgłosy życia naszego słychać tam, jak przez telefon (str. 18), Gdy się chce z kim rozmówić, to daje mu naprzód znak we śnie, a potem na jawie. Ma nadto wielkie wpływy, uawet na atmosferę, gdyż zmieniać potrafi temperaturę ziemską (str. 25).

— Ale cóż więcej, co o filozofii swej pisze Krasiński? zapyta teraz ciekawie dr. Juliusz Kleiner, albo inny uczony, gotujący rozprawę o poecie na rok jubileuszowy.

Pod tym względem nie wiele z listów można wydobyć. Gdyby zszeregować wszystkie enuncyacye czynione „korespondentce“, powstałby stek mętnych bałamutnych frazesów, które mogły się urodzić tylko w ciemnym pokoju przy wirującym stoliku.

Widać, że „bezimienna powiernica“ nie dorosła do lektury najprzystępniejszych nawet dzieł Krasińskiego i że sprawa ta jest raczej w związku z histeryą, niż z historyą literatury.

Lecz po co o tem pisać na seryo, po co przywoływać wielkie słowa na potępienie takich małych bzdur?

Więc jeden tylko zarzut zrobię — tej miłej książeczce. Nie jest dociągnięta. Przecież całą zabawę można było grubo dowcipniej urządzić. Krasiński mógł był przecież wiele innych i ciekawszych rzeczy naopowiadać, a nie młócić w kółko jedne i te same frazesy.

Zaciekawiony sensacyą czytelnik bierze broszurkę do rąk z wielką ciekawością, lecz już w połowie przestaje czytać i ma dosyć.

„Ambasadorka“ idei Krasińskiego nie jest zbyt wymowną. Brak jej dowcipu i brak fantazyi, brak humorystycznej *pointy*.

Ani to jest polot romantyczny słynnej wieszczki p. Lenormant, ani dyplomatyczny talent p. de Thebes, ani nawet sentymentalny rozmach Samuela Popiela.

„Bezimienna powiernica“ ma zdaje się zamiar ogłosić w dalszym ciągu listy Amelii Załuskiej i Słowackiego. Niechże czyni staranniejszy wybór!

Proszę ją o to w interesie... humorystyki polskiej!

STANISŁAW WASYLEWSKI.

i od Zatora do granicy śląskiej, oraz wykupna gruntów szczególnie w obrębie m. Krakowa;

3) rychłego przedłożenia Radzie państwa projektu ustawy o przydzieleniu agend budowy dróg wodnych ministerstwu robót publicznych, oraz projektu ustawy, zapewniającej kredyt na budowę dróg wodnych i regulacyę rzek w drugim okresie budowy r. 1913 do 1922, tak, ażeby budowa kanału od Wisły do Dniestru w tym drugim okresie niezawodnie została podjęta“.

Pos. Kubik (lud.) przedstawił sprawę obwałowania małej Wisły, jako niecierpiącą zwłoki, przyczem zwrócił uwagę, że rząd pruski, stosując się do uchwały międzynarodowej komisyi, zbudował po stronie Śląska pruskiego wały ochronne do 1910 r., zaś rząd austryacki nie zabezpieczył do tego czasu obywateli gmin Harmęże, Pławy i Babice i nie tylko, że nie zbudował wałów, ale nawet nie wszystkim zapłacił cenę kupna za ziemię, zabraną pod regulacye i obwałowanie. Pos. Kubik domagał się zatem pomocy od Koła, w czem go poparł poseł Stapiński (lud.).

Odnośnie do przemówienia p. Kubika, poseł Kędzior (lud.) wyjaśnił, że ustawa o tem obwałowaniu uzyskała sankcyę w r. 1910, projekt rozporządzenia wykonawczego nadesłało namiestnictwo Wydziałowi krajowemu w październiku 1911, tak, iż dopiero po zatwierdzeniu tego rozporządzenia, na które się zgodził Wydział krajowy, roboty zostaną rozpoczęte z wiosną 1912 r.

Na tem zakończono posiedzenie sobotnie, które trwało z przerwą obiadową blizko 5 godzin. Czytający sprawozdanie to zwróci zapewne uwagę, jak żywy i poważny udział w pracach kołowych biorą reprezentanci polskiej demokracyi.

Pierwsza galicyjska kolej.

W pięćdziesiątą rocznicę.

Dnia 4. listopada b. r. mija właśnie pięćdziesiąt lat od chwili, kiedy Lwów otrzymał połączenie kolejowe z Krakowem i Wiedniem. Wybite zostało w ten sposób okno na Zachód. Wprowadzono jeden z najważniejszych obecnie czynników wprost nieodzownych do rozwoju handlu i przemysłu.

W pół wieku po tem doniosłem zdarzeniu w dniach dzisiejszych wre walka o inną jeszcze drogę komunikacyjną — o kanały. Jeżeli sprawa ta, nawiasem powiedziawszy, nie nowa, bo już przed sześćdziesięciu laty projektowana, w obecnej chwili większego zrozumienia potrzeb krajowych natrafia jeszcze na rozliczne trudności — to można sobie łatwo wyobrazić, o ile jeszcze większe przeciwności spotykała sprawa budowy tej pierwszej w kraju kolei, projektowana w czasie, gdy jeszcze koleje żelazne były ryzykowną nowością, gdy jeszcze robione były niemal pierwsze próby i gdy nie przypuszczano zgoła tego rozwoju do jakiego one dziś doszły — i jaki jeszcze mają przed sobą. Oba te środki komunikacyjne i dzieje ich dojścia do skutku mają w sobie dużo analogii, to też warto przypomnieć niektóre momenty z dziejów tej linii kolejowej z racyi jej jubileuszu.

Sprawa budowy drogi żelaznej w Galicyi poruszoną została poraz pierwszy w r. 1839, a więc w niespełna dziesięć lat po utworzeniu pierwszej regularnej linii w Anglii, na przestrzeni Liverpool-Manchester. Podanie o koncesyę na budowę linii kolei żelaznej — ale konnej tylko, którąby szła od Brzeżan przez Lwów do Bochni, gdzieby znalazła połączenie z budować się tam mającą linią kolei północnej cesarza Ferdynanda wnieśli w tym roku marszałek stanów hr. Alfred Potocki i radca sądu apelacyjnego Franciszek Kronwald. Zebrany zaś w jesieni tego roku sejm stanowy poparł od siebie ich prośbę.

W odpowiedzi na to podanie wystosowały władze wiedeńskie do Wydziału Stanowego szereg pytań co do użyteczności takiej kolei — co do pokrycia kosztów itp.

Na te pytania Stany odpowiedziały memoryałem z 19 grudnia 1839, którego autor znany i ceniony komedyopisarz Aleksander Fredro na końcu konkludował, że kolej ta jest wprost koniecznością dla Galicyi, i że Stany przyczynią się w pewnej mierze do jej przeprowadzenia, lecz zarazem prosił w imieniu tych Stanów, by rząd z odnośnych funduszów poczynił kroki wstępne, jak pomiary trasy, itp. Memoryał ten jednak rząd załatwił odmownie, zastrzegając sobie decyzyę w tym względzie do stosownej pory.

Stany więc chwyciły się innej drogi. — Postanowiły przedewszystkiem na swej jesiennej sesyi r. 1840 dokładnie całą kwestyę zbadać i dopiero później zadecydować jakimi środkami kolej budować należy.

Wybrano więc specyalny komitet i ten pod przewodnictwem ówczesnego pioniera przemysłu krajowego ks. Leona Sapiehy, męża dla wewnętrznego życia Galicyi olbrzymich wprost zasług rozpoczął natychmiast swe prace.

Inżynier kolejowy, Bretschneider, który był poprzednio zajęty przy budowie kolei północnej wytknął więc przyszłą trasę, profesor lwowskiego uniwersytu Tomaschek, przeprowadził przy pomocy kilku obywateli, głównie Izydora Pietruskiego i Jana barona Konopki, obliczenia statystyczne ruchu osobowego i ciężarowego. Sam zaś ks. Leon wyjechał dla nawiązania stosunków ze światem finansowym i dla zaznajomienia się z ruchem i administracyą innych linii kolejowych do Niemiec, Belgii i Francyi.

Na podstawie w ten sposób skrupulatnie zebranego obfitego materyału komisya owoc tej pracy ogłosiła drukiem jako swe sprawozdanie, które złożyła we wrześniu 1842 obradującym panom.

W swych końcowych wywodach oświadczała się komisya za budową kolei parowej, przedewszystkiem na Sądową Wisznię i Szczerzec, skądby można poprowadzić dalsze przedłużenie do granicy Wołoszczyzny i rosyjskiej, i wniosła, by o budowę tych linii prosić rząd, ofiarując w zamian pokrycie kupna gruntów, potrzebnych pod kolej, pieniędzmi z funduszu domestykalnego, i obiecując ewentualnie w razie potrzeby dalsze świadczenia, byleby tylko kolej ta jak najrychlej została zbudowana. W myśl tych wniosków wniosły też Stany prośbę do rządu 23 września 1842 roku.

Odpowiedź jednakże wypadła negatywnie, ponieważ rząd, w odpowiedzi z 22 listopada 1843 na to podanie, powtórzył tylko swe dawniejsze zastrzeżenie co do decyzyi w tym względzie, która zapadnie w odpowiedniej porze, odmowne swe stanowisko motywował tą okolicznością, że obecnie skarb państwa umieścił swe fundusze w innych kolejach.

Ponieważ ze strony rządu nie udało się obecnie nic wytargować — więc utworzyło się prywatne konsorcyum, złożone z ks. Leona Sapiehy, Henryka Dzieduszyckiego, Aleksandra Fredry i Tadeusza Wasilewskiego, które w maju 1844 wniosło podanie do rządu o udzielenie pozwolenia na budowę kolei z Bochni do Lwowa z boczną linią do Dniestru.

Lecz i te zabiegi, mimo dużego powodzenia kasowego, mimo, że najpoważniejsze banki wrocławskie obiecały przedsiębiorstwo to sfinansować — nie udały się. Rozbiły się one o odmowne wciąż jeszcze stanowisko rządu, który choć sam nie miał za co budować tej linii, jednakże pilnie strzegł swego prawa pierwszeństwa — i wszystkie podania o koncesye załatwiał odmownie.

Stanom więc nie pozostawało nic innego, jak prosić rząd o przyspieszenie tej decyzyi. Lecz wtedy zaszły tragiczne wypadki roku 1846 i 1848, które sprawę kolejową odsunęły na plan dalszy i tylko Kraków, dzięki stanowisku przychylnemu w tej sprawie Senatowi Rzeczypospolitej, otrzymał w październiku 1847 roku połączenie z Trzebinią i Mysłowicami, które w rok potem, po otwarciu kolei warszawsko-wiedeńskiej, zostało znacznie rozszerzone — i w tamtym kierunku, bo aż do Warszawy.

Rząd począł znowu myśleć o budowie linii galicyjskiej w roku 1851, kiedy to Gołuchowski, podówczas namiestnik, zwrócił się do

Wydziału stanowego z żądaniem, by Stany, stosownie do danej w r. 1842 obietnicy, wykupiły wszystkie grunta, pod tę kolej potrzebne, pieniędzmi z funduszu domestykalnego.

Żądanie było bardzo nie na czasie, z powodu swego opóźnienia. Poprzednie lata bowiem wprowadziły szereg zmian w ustroju wewnętrznym i organizacyi stanowej, które już nie pozwalały na doprowadzenie do skutku tamtych ofiar, poczynionych w innych zgoła warunkach.

To też Wydział stanowy na posiedzeniu, odbytem 21. sierpnia 1851 roku, na podstawie gruntownego referatu Maurycego Kraińskiego, odwołując się na zmienione stosunki, odmówił temu żądaniu, a zarazem przypomniał rządowi niedwuznacznie i swoje pretensye — w ustępie piątym odpowiedzi na memoryał rządu, który brzmiał: „Galicya przyczynia się do kosztów wszelkich kolei żelaznych, które zakładają się w całem państwie, słusznie więc spodziewać się może, że dla galicyjskiej kolei żelaznej nie będą wymagane szczególne ofiary“.

Po takiej odpowiedzi, rząd budowy zaniechał i sprawa byłaby się wlokła nie wiadomo jak długo jeszcze, gdyby nie wypadki w roku 1854, kiedy to wojna rosyjsko-turecka i przygotowania wojenne Austryi sprowadziły groźne przesilenie w skarbcu państwowym. Rząd dla salwowania swych rwących się co chwila finansów, musiał uciec się do rozmaitych pożyczek, a nawet do sprzedaży... własnych kolei.

Ponadto w tym roku wyszło nowe prawo o koncesyach, które bardzo ułatwiało staranie się i nabywanie przywileju na budowę dróg żelaznych.

Pod jego to wpływem i w Galicyi utworzył się znowu komitet, z ks. Sapiehą na czele, który postanowił i teraz jeszcze tentować o budowę tej kolei.

Lecz jak poprzednio rząd, tak znowu obecnie bankierzy robili duże nowemu przedsiębiorstwu trudności. Rozpoczęto naprzód starania o pozwolenie na budowę linii z Krakowa do Lwowa.—Lecz tu ich wyprzedziła kolej północna, która mimo rozliczne zabiegi ks. Leona, przecież w końcu uzyskała tyle, że reskrypt cesarski z 27 maja 1856 przyznawał jej trasę od Oświęcimia do Przemyśla, a galicyjskiemu konsorcyum oddawał linię ledwo od Przemyśla do Lwowa.

Na tej też podstawie 8 lipca 1856 ukonstytuowała się prowizoryczna Rada nadzorcza tej kolei, którą nazwano koleją Karola Ludwika. — Nowemu przedsiębiorstwu zaczęło sprzyjać odtąd szczęście, bo choć jeszcze akcye jego ulegały czasowym wahaniom, przecież popyt za niemi był wciąż ogromny — wkrótce nadarzyła się okoliczność, która pozwoliła na znaczne rozszerzenie dotychczasowej linii.

Akcyonaryusze bowiem kolei północnej z powodu panującego wówczas kryzysu finansowego, postanowili na swem zebraniu, odbytem 20 maja 1857, prosić rząd o uwolnienie od obowiązku nabycia galicyjskiej linii do Przemyśla.

Wobec tego ks. Leon rozpoczął starania u rządu i u dyrekcyi kolei północnej celem nabycia tej linii na rzecz konsorcyum galicyjskiego. Trudności, zwłaszcza ze strony banków było bardzo wiele, lecz wszystkie je pokonała żelazna energia Sapiehy, który doprowadził do tego, że 27 stycznia 1858 r. wyszło rozporządzenie cesarskie, oddające kolei Karola Ludwika linię całą od Krakowa do Lwowa. W ślad zaś za tem, konsorcyum to otrzymało 7 kwietnia 1858 r. koncesyę na przeprowadzenie budowy tej linii jakoteż i na fakultatywne doprowadzenie drogi żelaznej do Brodów i Czerniowiec.

Wobec tego 1 czerwca 1858 r. ukonstytuowało się ostatecznie to Towarzystwo i zabrało się raźno do pracy. Tego samego roku jeszcze wprawiono w ruch kolej na przestrzeni od Dębicy do Rzeszowa, w rok potem z Rzeszowa do Przeworska, 4 listopada 1860 r. z Przeworska do Przemyśla a wreszcie 4 listopada 1861 otwartą została kolej dla ruchu osobowego z Przemyśla do Lwowa, w czasie — nad podziw wszystkich — krótkim.

W ten sposób po tylu latach zawodów, po tak rozlicznych próbach, doszło nareszcie do skutku to dzieło, dokonane głównie dzięki staraniom ks. Leona Sapiehy, tak dla Galicyi niezmiernie ważne, bo o znaczeniu przełomowem, otwierającem nowe pola i środki w rozwoju tutejszego handlu i przemysłu.

Dr. Bronisław Pawłowski.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, w czwartek (2. listopada): Rzym.-kat. Dzień zaduszny. — Gr.-kat. Artemija.

Wschód słońca o godz. 6·16 rano, zachód o godz. 4·03 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W czwartek poraz 3 „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Dodatek drożyźniany. Fundacya szkół br. Hirscha wyasygnowała z własnej inicyatywy wszystkim nauczycielom, zajętym w jej szkołach, po 200 koron, jako dodatek drożyźniany.

Odczyt „o szkole pracy“. Bawiący w przejeździe przez Lwów p. James Reich, kierownik instytutu pedagogicznego w Lozannie, w Szwajcaryi, wygłosi w sobotę 4 listopada w lokalu „Ogniska“ kraj. Związku naucz. (Jabłonowskich 16 a) odczyt p. t. „Uwagi o nauczaniu i wychowaniu drogą pracy“. Początek o godz. 7 wieczór. Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny.

Wyniki wpisów do szkół średnich TSL. Jak ważną rolę spełniają szkoły średnie TSL., a mianowicie gimnazya realne w Białej i Orłowej, seminaryum nauczycielskie męskie wraz ze szkołą ćwiczeń w Białej, oraz seminaryum żeńskie im. Preisendanza w Krakowie, świadczą o tem rezultaty tegorocznych wpisów do tych szkół. I tak wpisało się: do trzech klas gimnazyum w Orłowej 230 uczniów i 9 uczenic; do czterech klas gimnazyum w Białej 146 uczniów; do seminaryum im. Preisendanza w Krakowie na 4 kursa 188 uczenic; wreszcie do seminaryum w Białej 102 uczniów, a do szkoły ćwiczeń 98 uczniów — razem do wszystkich zakładów: 773 uczniów i uczenic. W zakładach pracuje 60 sił nauczycielskich, zaś koszta utrzymania zakładów wynoszą rocznie około 290.000 koron w rozchodach. Dla instytucyi prywatnej, jaką jest TSL., stojącej wyłącznie ofiarnością publiczną i skromnemi subwencyami, są te szkoły średnie wielką troską, absorbują wiele pracy i grosza, a zarazem uniemożliwiają Zarządowi głównemu rozwinięcie szerszej akcyi na polu szkolnictwa, jak również osłabiają pracę w innych kierunkach oświatowo-narodowych. Towarzystwo Szkoły Ludowej, budując nowe gmachy w Białej i Orłowej na pomieszczenie szkół, poniosło ofiary materyalne ponad własne siły i spodziewa się, że zakłady te przejdą na etat rządowy jeszcze w roku bieżącym i że sprawa ta dozna gorącego poparcia ze strony wpływowych czynników krajowych i Koła polskiego.

Ze sfer kolejowych. Winnicki Józef, adjunkt w Chryplinie, zamianowany naczelnikiem stacyi tamże, Rysz Franciszek, asystent w Rzeszowie, naczelnikiem stacyi w Krynicy. Przeniesieni: Kibitz Henryk asystent maszynowy ze Stanisławowa do Kołomyi, Kwaciszewski Jan aspirant z Bukaczowiec do Chryplina, Laufer Leon aspirant z Kopyczyniec do Stanisławowa, Smolka Edmund aspirant z Borynicz do Sichowa, Wajda Alfred aspirant z Sichowa do Bukaczowiec, Borecki Włodzimierz asystent z Nowego Sącza do Krakowa. Wolontaryusze: Meixner Rudolf Mszana dolna, Spejdel Rudolf i Zbożak Feliks Podgórze-Bonarka, Maksymowicz Piotr przy kierownictwie warsztatów w Nowym Sączu i Offenberger Samuel, zamianowani aspirantami; dr. Chojnacki Józef, przyjęty jako koncepista w Krakowie, a Chybiński Eugeniusz jako wolontaryusz dla stacyi kolej. w Swoszowicach.

Z kolei. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolei skraca się oznaczony w taryfie czas załadowywania i wyładowywania przesyłek na 8 godzin dziennie, a to na szlakach kolei państw. jakoteż kolei prywatnych, pozostających w zarządzie państwa.

Postanowienie to weszło w życie z d. 30 października br., a odnosi się w równej mierze do towarów przemysłowych.

Awans we „Floryance“. Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na posiepzeniu z dnia 21 bm. posunęła do wyższych rang następujących urzędników Reprezentacyi w Czerniowcach: do rangi VI pp. Tytusa Faszczewskiego i Mieczysława Armatysa, do rangi VII p. Gabryela bar. Schillinga, do rangi VIII pp. Anastązego Soskę, do rangi IX pp. Maryana Lewickiego, Kazimierza Niewiadomskiego i Witołda Witowskiego, do rangi X pp. Bronisława Łukasiewicza i Władysława Nawojskiego.

Wyrzucone pieniądze. Według najnowszych danych wynosi suma wydana na powieści senzacyjne w Niemczech okrągło 60 milionów marek. Pokaźna suma, jeżeli się zważy, że idzie tu o najgorszego gatunku romansidła, wzorowana na amerykańskich powieściach kryminalnych.

Literatura tego rodzaju otrzymuje ciągłą podnietę w licznych sensacyjnych zdarzeniach, jakich nigdy nie brak po centrach europejskich i amerykańskich, a które zręcznie bywają wyzyskiwane przez spekulantów na najniższych instynktach nieoświeconych mas ludności.

Zły wpływ tekstu potęguje się jeszcze ohydnemi ilustracyami. Walka, prowadzona od lat z wielką wytrwałością przeciw kolportowaniu tych okropnych powieści, nie odniosła żadnego skutku, i popyt na nie z roku na rok wzrasta.

Wszystko to odnosi się oczywiście do Niemiec. U nas, choć się o tem nie mówi i nie pisze nie jest jednak bynajmniej lepiej.

Fosforescencya w nizkiej temperaturze. Niektóre ciała posiadają tę własność, że oziębione do nizkich bardzo temperatur, świecą. Tu należą stała parafina, kość słoniowa, białko, żelatyna, albuminoidy, które wszystkie fosforyzują w temperaturze płynnego powietrza tj. około 140° C.

Gliceryna również nabywa własności świetlnych, gdy ją zmieszamy z płynnem powietrzem. Inne substancye znowu, jak siarczek wapnia, które w zwykłych warunkach świecą, oziębione tracą tę własność.

Ciekawe cyfry co do emigracyi żydów do Ameryki północnej przynosi oficyalne sprawozdanie ministerstwa handlu. W latach 1904 do 1908 przybyło 1,600.000 emigrantów, z tego 403.772 żydów. Obecnie w Nowym Jorku 6 dzielnic zajętych jest wyłącznie przez żydów. W Chicago żyje obecnie 50.000 żydów. W rzędzie zawodów, którym oddają się żydzi, stoi na pierwszem miejscu krawiectwo. Obecnie jednak wypierają ich stąd Włosi. Dalej dominują żydzi w przemyśle wyrobu tutek, gdzie dziewięć dziesiątych zajętych w nim robotnic jest pochodzenia żydowskiego.

Pierwszy kongres Indyan. W stanie Ohio Ameryki północnej obraduje obecnie nad położeniem rasy czerwonoskórych pierwszy kongres Indyan, który ma na celu uratowanie przed wymarciem szczątków licznej niegdyś ludności pierwotnej kontynentu amerykańskiego. W kongresie brało udział kilku Indyan z uniwersyteckiem wykształceniem. Wypracowano plany zmierzające do kształcenia Indyan głównie w kierunku rolnictwa i nauk - technicznych.

Agitacya prawosławna. Według doniesienia „Prykarpackoj Rusi“ z Gorlic żandarmerya przeprowadziła rewizyę u jakiegoś „hałyckorusskaho“ popa w Zdyni Maksyma Sandowicza. Znaleziono wiele książek i pism, przeznaczonych widocznie do kolportażu. Rewizya trwała półczwartej godziny.

Międzynarodową wystawę lalek otwarto w sobotę w Frankfurcie nad Menem. Między innymi okazami bierze w niej udział także słynna „Frieda“ z Weimaru, która za czasów Goethego była powszechnie znaną i która nawet może się zaliczać do personalu ówczesnego teatru w Weimarze. Gdy bowiem w jakiej sztuce występowało niemowlę, trudną tę rolę powierzano stale pięknej i niezwykłej, jak na owe czasy, „Friedzie“. Bardzo obfity jest też zbiór lalek w różnorakich strojach narodowych.

Wyjaśnienie. Dr. W. Strusiński przysyła nam następujące pismo: „Uzupełniając notatkę o mem przemówieniu w sprawozdaniu z niedzielnego „Wiecu urzędniczego“, mam zaszczyt zakomunikować, iż bynajmniej, przynajmniej tym razem, nie wzywałem do samopomocy i to szczególnie w sprawie mieszkaniowej, lecz wobec aktualnych projektów natury gospodarczej celem poprawy bytu urzędników, pod postacią tworzenia: domów urzędniczych, konsumów, kas pożyczkowych, burs dla dzieci urzędniczych, oddłużenia i t. d. — rzuciłem myśl utworzenia specyalnej komisyi urzędniczej, którąby temi żywotnemi urządzeniami zajęła się właśnie ze stanowiska przedewszystkiem interesu urzędników — co postaram się przedstawić na innem miejscu obszerniej“.

W sprawie budowy dróg wodnych odbędzie się 5 bm. w Oświęcimiu wiec powiatowy z porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydyum; 2) dotychczasowy stan sprawy (ref. radny Orłowski); 3) sprawa rewizyi trasy kanałowej od Zatora na Zachód ze szczególniejszem uwzględnieniem miasta Oświęcima (ref. burmistrz Mayzel); 4) wnioski. — Początek o godz. 4 popołudniu.

Z targu mięsnego. Z powodu zredukowania zarządzeń przeciwpryszczycowych na targu lwowskim daje się zauważyć znacznie większy obrót nierogacizną. Rzeźnia miejska otrzymała do zabicia w październiku około 5000 świń, tj. ilość dawno niebywałą. Nadto dowożą do Lwowa wieprzowinę ze sztuk, bitych na prowincyi, lecz jest ona pośledniej jakości. Cena bydła tylko nieznacznie dotąd spadła, ponieważ spęd bydła na targ lwowski jest jeszcze mało ożywiony, w najkrótszym jednak czasie stosunki i w tej mierze się polepszą, dzięki wydanym właśnie licznym zarządzeniom namiestnictwa, w celu ułatwienia aprowizacyi i skrócenia przebiegu zarazy przez sztuczną infekcyę. Na targu pojawiają się już dawno tu niewidziane kobiety wiejskie, wiodące bydło na sprzedaż, lecz te najgorzej wychodzą na swem śrubowaniu horendalnem cen, gdyż rzeźnicy i kupcy takich cen płacić nie mogą, więc towar wraca na wieś, zwłaszcza, gdy sprzedająca jest nieprzejednana, nieustępliwa.

Jatki miejskie mają z dniem wczorajszym następujący cennik: mięso prowincyonalne w jatkach przy placu Krakowskim i w ul. Słodowej kosztuje: pierwszy gatunek po 180 halerzy; drugi po 172 hal. za kilogram.

W jatkach, sprzedających mięso z wołów opasowych, bitych w rzeźni miejskiej, tj. w sklepach w Rynku, w bazarze przy pl. Halickim, w ul. Pełczyńskiej i w najnowszej jatce przy ul. Potockiego l. 2, kosztuje mięso wołowe pierwszej jakości 2 kor., gatunek drugi 192 hal. za kilogram.

Ceny te są po powtórnem już obniżeniu. Niebawem, po ożywieniu się niezawodnem targu mięsnego, jatki miejskie będą mogły dalej pójść w zniżce. Znamiennem jest, że gdy we wrześniu jatki miejskie sprzedały zaledwie około 17.000 kg. wszelkiego gatunku mięsa, to w październiku podniosła się cyfra ta do 30.000 kg., w czem jednak objawia się znaczny wzrost konsumcyi mięsa wieprzowego, gdy co do wołowego konsumcya jest ciągle bardzo mała w porównaniu do podobnych okresów z lat poprzednich. Jatki miejskie sprzedają mięso wieprzowe we wszystkich swych sklepach: polędwicę po 180 hal., szynkę 160, boczki 128, słoninę po 140 hal. za kg.

Istnieje zamiar powiększenia liczby jatek jeszcze o kilka. W toku jest też praca nad racyonalnem zapewnieniem dostawy mięsa i ułatwieniem kredytu dla bezpośrednich dostawców, względnie producentów, obsyłających tutejsze biuro pośrednictwa w handlu bydłem i mięsem, istniejące przy rzeźni miejskiej we Lwowie.

Wycieczkę do Częstochowy, Warszawy i Wilanowa urządza Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w dniach od 27. do 31. grudnia b. r. Koszta wycieczki obejmujące bilet kolejowy III kl., wstępy do muzeów, noclegi, śniadania, obiady, kolacye i napiwki wynoszą 65 K od osoby. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Kazimierz Golachowski, Kraków, ul. Loretańska l. 16.

Podejrzane samobójstwo. We środę po południu zastano w pomieszkaniu Michała Kozowego, szewca zamieszkałego przy ul. Skrzyńskiego l. 14, martwe już zwłoki współlokatora jego Piotra Woźnego, zajętego w fabryce p. Bogdanowicza. Na czole denata widniała rana postrzałowa, obok zaś niego leżał porzucony rewolwer.

Pierwszą wiadomość o wypadku zakomunikowała inspekcyi policyjnej rodzina. Są poszlaki, że dokonane tu zostało morderstwo, tem silniej zakrawające na prawdopodobieństwo, ileże obok rany wystrzałowej, krwawiła się rana cięta.

Lekarze wykluczają wskutek tego samobójstwo. Kozowych aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

Poświęcenie pierwszego uniwersytetu dla kobiet w Niemczech odbyło się w Lipsku 29. u. m. Nie jest to uniwersytet we właściwem tego słowa znaczeniu, nie ma bowiem na celu czysto naukowego wykształcenia, lecz zadaniem jego jest przygotowanie słuchaczek do przyrodzonych ich obowiązków. Założycielką instytutu jest 86 letnia Henryka Goldschmidt, która stanąwszy po długich usiłowaniach u upragnionego celu, powitała obecnych dziękując tym, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia jej myśli. Wykłady mają rozpocząć się z dniem 1. listopada.

Nowe linie komunikacyjne. Jak donosi petersburska ajencya telegraficzna, ukończono już budowę mostu kolejowego na rzece Yalu, który 1. listopada otwarty zostanie dla pociągów. Most ten i odcinek kolei Ausung-Mukden stanowi połączenie pomiędzy Koreą a Mandzuryą, którego brak było dotąd. Obecnie można przestrzeń ze Lwowa do Fusan w południowej Korei przebyć w przeciągu 14—15 dni. Stamtąd po ośmiugodzinnej podróży parowcem przez cieśninę Czusiańską jest się na wyspach japońskich, dla rozwijającego się handlu japońskiego zatem, połączenie to posiada olbrzymią wartość.

Barbarzyństwo. W Płocku ujawniono niezwykłą zbrodnię. Doniesiono mianowicie policyi, że w jednym z domów przy ul. Szerokiej od kilku lat jest zamknięty jakiś żyd. W celu stwierdzenia pogłosek, policmajster miasta i naczelnik wydziału śledczego udali się na wskazane miejsce, do domu Pantofla i zażądali od synów właściciela domu, aby dali klucze do mieszkania na strychu na trzeciem piętrze. Pantoflowie odpowiedzieli, że kluczy nie mają; drzwi więc otworzył ślusarz.

Przybyli weszli do izdebki — oczom ich przedstawił się grozą przejmujący widok. W kącie na łóżku, na zgniłej słomie leżał żyd w brudnych szmatach, pokryty robactwem. Jak się okazało, był to jeden z synów właściciela domu, Josel Pantofel, który w tym brudzie i zatrutem powietrzu więziony był cztery lata. Według krążących pogłosek, Jośka więziono dlatego, aby go wywłaszczyć z majątku. Sprawą zajęła się prokuratorya.

Bandycki napad. Z Łodzi donoszą: Onegdaj na stacyi towarowej Chojny, kolei obwodowej łódzkiej, pięciu uzbrojonych w rewolwery młodych ludzi napadło na strażnika kolejowego, pilnującego wagonu, naładowanego towarami. Zagrozili mu oni śmiercią, poczem zaczęli gospodarować w wagonie. Przejeżdżający ludzie zauważyli ich i zawiadomili żandarmeryę. Niebawem bandyci poczęli uciekać, żandarmi puścili się za nimi w pogoń i strzelali do nich, ale nie trafili. Napastnicy nic nie zabrawszy uciekli.

Na kolonię wakacyjną w Dębinie. Zamiast wieńców na trumnę b. p. Samuela Wiesera złożyli na rzecz żyd. kolonii wakacyjnej w Dębinie pp. dr. Emanuel Auerbach z żoną 25 K, dr. Abraham Landes z żoną 25 K, Albertowie Reissowie 40 K. Datki na rzecz tej instytucyi, z której w roku bieżącym korzystało 135 najbiedniejszych dzieci szkół lwowskich (a więc o 15 więcej niż w roku ubiegłym) uprasza się składać do rąk zastępcy przewodniczącego Hermana Hainbacha (ul. Krasickich 10) lub też w kantorze Union-Banku (przedtem firma Sokal i Lilien) na konto stowarzyszenia.

Zbiegła z przytuliska żeńskiego SS. Albertanek 13 letnia dziewczynka w zakładowem ubraniu.

Dla chorej szwaczki złożyli w naszej administracyi: Wpp. Moszkowiczowa 3 K, — L. R. 10 K. — H. M. 2 K, — S. K. 1 K, — trafika na głównym dworcu 1 K.

Na ręce p. Rosenbaumowej złożyli na ten cel pp.: Diamantowa 6 K, Dawid Schönfeld 5 K, Jetti Löwenberz 10 K, Charlotta Löwenherz 2 K, G. M. 1 K, Spiegel 1 K, Umschweifowa 2 K, Weinsteinowa z Bełzca 18 K 34 h, A. B, z Królestwa 15 K 20 h.

Za datki te serdecznie ofiarodawcom imieniem tej biednej dziękujemy.

Zgubiono: Zegarek damski z brylancikami; — książkę służbową Maryi Sztogren.

Znaleziono: Książkę w składkową Nr. 69.270.—Pułares z kwotą 10 K 80 hal.

Zmarli 1. listopada 1911. Johann Franciszek, syn kowala c. k. kolei, 1 rok; Dycio Włodzimierz, syn kowala c. k. kolei, 8 lat 8 mies.; Husarz Anna służąca w aptece szpitala powsz., l. 28; Piotrowska Marya, b. zajęcia, l. 39; Kot Katarzyna, b. zajęcia, l. 40; von Strohe Malwina, wdowa po c. k. pułkowniku, l. 47; Będkowski Stanisław, towarzysz drukarski l. 34; Derkacz Anna, żona prow. woźnego pocztowego, l. 20; Grosmer Jan, maszynista, l. 44; Antal Michał, podoficer rachunkowy 95 pp., l. 32.

Kronika krajowa.

—

Stanisławów.

Sprawa „wielkiego Stanisławowa“ wraz z dostaniem się na porządek dzienny obrad Rady miejskiej wchodzi wreszcie na tory realizacyi. Miarodajne czynniki miejskie zastanawiając się nad zastojem rozwojowym miasta doszły do przekonania, że jedyną i wyłączną tego przyczyną jest fakt, iż Stanisławów jako miasto w administracyjnem pojęciu jest ściśnięty przez otaczające go wokoło zwartym łańcuchem Knihininy, tak dalece, że w niedługim czasie śródmieście rozrosłoby się aż do rogatek, położonych 5 do 7 minut drogi od rynku, wypychając mieszkańców do Knihinina. Poważnem — a jak widać i skutecznem — „memento“ był ostatni spis ludności. Wykazał on, że liczba ludności Stanisławowa, mimo szalonego wprost rozwoju miasta, nietylko że nie rośnie, ale w dość zatrważającem tempie maleje. Aby jakoś to załatać przeprowadzono wprawdzie spis ludności w ten sposób, że niektóre ulice należące do Knihinina anektowano „ad hoc“ do Stanisławowa (część ulicy Lelewela, dworzec i okolicę etc.), ale środek podobny, problematycznej zresztą wartości, obliczony jest nazbyt blizką metę, by stawić mógł czoło rzeczywistości. Dane te zmusiły obecne czynniki kierujące miastem, do zastanowienia się nad środkami umożliwiającymi dalszą możność jego rozwoju. Rezultatem tego jest obecny projekt połączenia się z Knihininami, z którym wystąpił magistrat.

Wszystko ma swoje granice. Jak w każdem innem mieście jest u nas opozycya. Istnienie jej przyjąć by można, jeśli już nie z zadowoleniem, to w każdym razie bez uprzedzenia, bo każda opozycya zdrowa pożądaną jest choćby z tego powodu, iż jako organ kontrolny, daje rękojmię zdrowej gospodarki. To wszystko się odnosi do opozycyi zdrowej, a zatem nie do tych ludzi, którym nie podobają się czynniki rządzące miastem, jedynie dlatego, że sami głodni są dostojeństw i zaszczytów i zwalczając obecną „klikę“, sami z upragnieniem czekają tej chwili, gdy niebiosa zezwolą im samym zamienić się w tę klikę. „Opozycyą“ stanisławowską nie kierują zasady, miłość miasta etc., lecz zawiść, brudna intryga... Celom zaś ich torują drogę środki więcej jak nizkie. Szczegółów omawiać na tem miejscu nie można, nie pozwalają na to ramy szczupłe. Ale jako drobne „exemplum“ niechaj służy fakt następujący:

Gimnazyum III. znajduje się w okropnym budynku. Pisaliśmy zresztą już o tem także. „Opozycya“ wiedząc dobrze, że jest to sprawa w Stanisławowie żywo obchodząca ogół, chwyciła ją jako oręż przeciw posłowi Rauchowi za to, że z „kliką“ stoi w styczności i w rewolwerowym swym tygodniku, puszcza bezustannie z palca wyssane kłamstwa, jakoby poseł Rauch przeszkadzał budowie nowego gmachu dla gimnazyum! Każda wiadomość taka spotyka się natychmiast z istotnem wykazaniem prawdy i co się pokazuje? Puszczono celowe kłamstwo! „Opozycya“ ani się nawet nie zarumieni. Przeciwnie, brednie podobne wypisuje dalej. Nie dziw więc, że jednostki robiące w Stanisławowie „opozycyę“ spotykają się z lekceważeniem ogólnem, nawet tych osób, które acz wrogo ale uczciwie się odnoszą do włodarzy miasta. Bo przeciwnika można zwalczać, ale uczciwie. A im to zrozumieć trudno. W tem właśnie sęk!...

Na około świata pieszo. Przez miasto nasze przeszli trzej podróżnicy odbywający podróż na około świata. Są to ci sami pp. Schottstädt, Gagnou i Frechette, o których „Gazeta Wieczorna“ zamieściła swego czasu dłuższą notatkę, z czasu ich pobytu we Lwowie.

Tarnopol.

Przygody wieśniaka. W poniedziałek dnia 30. października zgłosił się wieśniak Szachraj do pewnego dorożkarza, by go zawiózł na stacyę kolejową. Chytry woźnica widząc, że ma przed sobą gościa nieporadnego, zawiózł go do domu rozpusty i tam przy pomocy swego znajomego ograbił chłopa z gotówki, w kwocie 110 koron. Zawiadomiona o tem policya, przyaresztowała spólników rabunku, a sprawę oddała prokuratoryi.

Stryj.

Wybory do Rady powiatowej dały następujący wynik: Wybrano z grupy wielkiej własności: Adama Onyszkiewicza, Wł. hr. Russockiego, Wł. Barańskiego, ks. A. Cisłę, p. St. Zamorskiego; z grupy najwyżej opodatkowanych; p. Dawida Halperna, Mechela Auerbacha, z grupy miast: dr. Juliusza Falka, Natana Rosenberga, Izaaka Schönfelda, dr. Natana Fichnera, Seliga Boraka, Andrzeja Niebieszczańskiego, dr. Marcelego Misińskiego, Juliana bar. Brunickiego, Adolfa Reifa i Zygmunta Machniewicza. Z grupy wsi: Leona Lewickiego (Skole), ks. Ostapa Niżankowskiego, dr. Antoniego Harasymowicza, dr. Hieronima Kalitowskiego, Joachima Markusa (Żulin), Sena Onufrowa, ks. Eustachego Kaczmarskiego.

Wynik wyborów dotknął nader przykro obywateli, mających pozytywną pracę na myśli. Mimo przyrzeczeń ze strony ruskiej, wybrano do Rady dwu Rusinów, słynnych z prowokacyjnych wystąpień, którzy krzykactwem uniemożliwiają wszelką pracę. Toteż Polacy, świadomi celów i zadań Rady powiatowej, odwdzięczając się za niemiłą niespodziankę bizantyńską, powinni wybrać wiceprezesem Rady przedstawiciela interesów miasta Stryja, biorąc pod uwagę, iż w ostatniem sześcioleciu rozwinęły się agendy miasta w ten sposób, iż muszą w Radzie powiatowej znaleść swój mianownik. Stwierdzić musimy też, iż w stryjskim okręgu interesy ruskie są na równi z polskimi traktowane, czego dowodem są choćby pozycye budżetu powiatowego, w którym organizacye oraz instytucye ruskie doznają większej opieki, niżby względy na siłę podatkową ruską dyktowały.

Towarzystwo przyjaciół muzyki zostało niemile dotknięte ostatnią korespondencyą „Wieku Nowego“. Towarzystwo to, mające zgraną orkiestrę kolejową, jest stale pomijane i niezapraszane do udziału przy urządzaniu obchodów i przedsiębiorstw na cele społeczne i narodowe. Z tego też względu w zetknięciu się z innymi Towarzystwami stało zawsze na stanowisku kupieckiem, z powodu, iż członkami orkiestry są robotnicy, którzy za czas prób i gry muszą być wynagradzani. Mimo trudności finansowych, z jakiemi walczyć musi zespół orkiestralny na prowincyi, kolejowa muzyka stryjska należy do najlepszych podobnych kapeli w kraju. Za owe wystąpienia w czasie obchodów narodowych pobiera kapela wynagrodzenie, nie można jednak zupełnie odmawiać ducha obywatelskiego instytucyi, na czele której stoi zacny i prawy obywatel wiceprezes „Sokoła“, p. Bertold Wolski.

„Trybuna mieszczańska“. Stryj niema stanowczo szczęścia do swych tygodników, które zaświecają nagle, niby meteor, zapowiadając, iż one jedynie „poprowadzą masy“, a w istocie rzeczy cechuje wszystkie — dyletantyzm, brak znajomości... tajemnic ortografii.

NADESŁANE.

Literatura i sztuka.

Z Koła literacko-artystycznego. W najbliższą niedzielę wystąpi z koncertem w Kole literacko-artystycznem tenor opery genueńskiej Enrico Colonna, którego koncert również w Krakowie urządza tamtejsza dyrekcya koncertowa.

W następną środę mówi w Kole liter.-art. prof. uniw. dr. Emil Dunikowski „O Japonii“.

Lucy Weidt we Lwowie. Za interwencyą impresarya p. Józefa Laua, na zaproszenie dyrekcyi teatru miejskiego we Lwowie, odbędą się w tegorocznym sezonie operowym trzy występy znakomitej primadonny opery wiedeńskiej p. Lucy Weidt.

Wspomnienia Leona Sapiehy. Jak się dowiadujemy, znajdują się obecnie w druku i już za kilka tygodni wyjdą wspomnienia ks. Leona Sapiehy, pierwszego marszałka sejmowego Galicyi, poprzedzone słowem wstępnem prof. St. Tarnowskiego, a wydane przez dra Bronisława Pawłowskiego. Obejmują one spory kawał czasu, bo od epoki księstwa warszawskiego, przez dobę królestwa kongresowego, aż do tragicznych wypadków r. 1863, w którym aresztowany został syn jego ks. Adam — i dają obraz wielu wypadków ówczesnych bardzo ciekawych i charakterystycznych, zwłaszcza do stosunków wewnętrznych królestwa, do powstania listopadowego, do wypadków 1848 we Lwowie i do rozwoju głównie na polu przemysłu Galicyi w latach czterdziestych i pięćdziesiątych.

Wydawnictwa gwiazdkowe T. S. L. „O Janku Płanetniku“, opowiadanie dla dzieci przez Bronisławę Ostrowską z 6 barwnemi ilustracyami, wykonanemi przez Annę Gramatyka-Ostrowską. Kraków, nakładem TSL. Cena 4 K.

„Gwiazdka T. S. L. dla dziatwy polskiej“, zbiór utworów różnych autorów wierszem i prozą. Kraków, nakładem T. S. L. Cena 50 hal.

Wśród powodzi różnych wydawnictw, jakie co roku w porze przedgwiazdkowej wyrzuca na rynek fala wydawnicza, nader korzystnie wyróżniają się wydawnictwa TSL. Ich cechą zasadniczą jest zawsze wysoka literacka i pedagogiczna wartość utworów i staranne wydanie, co czyni książkę miłą dziecku i rodzicom. Do rzędu takich niepowszednich książek, należy przedewszystkiem „Janek-Płanetnik“. Poetka łatwym a pięknym wierszem opowiada dzieciom o Janku, co gęsi gromadzkie pasał, wszystkiemu się dziwował i na kraj świata iść się wybierał. Wyśmiany przez pastuchów, „płanetnikiem“ przezwany, Janek udaje się na naukę do szkoły, uczy się pilnie z książek i od nauczycielki dowiaduje się tego wszystkiego, co go gnało na kraniec świata. Gdy wrócił do wsi, już nie gęsi, lecz konie pasie i na łące przy ognisku prawi pastuchom o wszystkiem, co zasłyszał i czego się nauczył. W gawędzie tej, jak nić z kłębka rozwija się rzecz o ziemi, słońcu i gwiazdach, o zwierzętach i roślinach, o ludach ziemię zamieszkujących, o wnętrzu ziemi i mórz głębokich, a wreszcie i o tem, co się przed wiekami na tej naszej ziemi działo i jakiem tętnem bije serce polskiej ziemi.

Druga książeczka wymieniona, jest to zbiorek krótkich utworów ks. biskupa Bandurskiego, Bełzy, Bukowieckiej, Jadwigi z Łobzowa, Jantka z Bugaja, Konopnickiej, Kurasia, Laskowskiego, Obrzuda, Orszy, Prażmowskiej, Starkla i Warnkówny. Są to wiersze, bajki, opowiadania historyczne i t. p., ofiarowane przez autorów dziatwie polskiej, nad którą TSL. roztacza opiekę. Każdy z tych utworów obok wysokiej wartości literackiej, cechuje myśl społeczna i narodowa. Okładkę zdobi piękny rysunek symboliczny, wykonany przsz artystę Jana Bukowskiego.

O grób Warneńczyka. Znany publicysta E. Zorjan podnosi w warszawskiem „Słowie“ konieczność zarządzenia nowych poszukiwań topograficznych w Warnie, archiwalnych zaś w Konstantynopolu i Brussie celem ostatecznego stwierdzenia, gdzie jest właściwy grób Warneńczyka.

Nowe powieści. Maciej Wierzbiński, autor „Kniazia i Księżnej“ wydał nową powieść historyczną: „Pod mysią wieżą“. W „Nowościach literackich“ wyszedł tom utworów Wacława Wolskiego p. t.: „Arcana“. Trzecią nowością jest „Hakata“ Ludwika Romockiego.

Nowe książki. Artur Śliwiński: „Powstanie Listopadowe“. Nakładem „Książki“. Kraków, str. 197.

Leon Wasilewski: „Ukraina i sprawa ukraińska“. Nakładem „Książki“. Kraków, str. XII. 219.

G. Howell: „Związki narodowe robotników angielskich“, przekład z niemieckiego. Nakład „Życia“. Kraków.

Dawid Fryderyk Strauss: „Stara i nowa wiara“, wydanie wznowione, przekład Izy Moszczeńskiej z 15 wydania niemieckiego.

Karol Kauisky: „Etyka“ w świetle materyalistycznego pojmowania historyi. Nakład „Życia“. Kraków.

Karol Marx: „Rewolucya i kontrrewolucya w Niemczech“. Nakład „Życia“. Kraków.

Karola Marxa: „Nauki ekonomiczne“ popularnie przedstawione i objaśnione. Nakład „Życia“. Kraków.

J. Jaurés i P. Lafargue: „Idealistyczne i materyalistyczne pojmowanie dziejów“. Dwa wykłady. Nakładem „Życia“. Kraków.

Piotr Choynowski: „Zdarzenie“ (nowela). Nakład „Książki“. Kraków.

Stanisław Szpotański: „Po zjeździe w Rapperswylu“.

Kalendarz robotniczy na rok 1912.

ANDRZEJ STRUG. 11)

ICH SYN.

Dokończenie.

A w roku krwi i ofiary jest tysiące takich jak one, dla których ulgą jest dorzucić na stos całopalenia przed ołtarzem Ojczyzny i swoje własne cierpienie — bez potrzeby, z szaleństwem samoudręczenia. Niema rady i niema cudu, któryby ją odmienił. Wiedział, że wierną mu będzie przez całe smutne życie. Widział to tak samo wyraźnie, jak własną śmierć.

— Marylo! Marylo! Czemu ty nie chcesz żyć? Dlaczego w świecie cieniów ściga mię bezlitośnie twój straszny żal? Wieczną, cichą pokorność obiecuje zmarłemu śmierć — ale ja nie zaznam i tam spokoju. Z jakąż radością patrzałbym stamtąd na twoje szczęście. Jak można kochać trupa? Czemu ty mnie jeszcze pamiętasz? — woła! do niej jak gdyby już z grobu.

Na to wołanie cicho skrzypnęły drzwi i biała postać zamajaczyła w ciemności. Nagie, gorące ramiona owinęły się koło szyi Michała. Przywarło do niego ze wszystkich sił dygocące ciało dziewczęcia. Zalały mu twarz palące łzy...

Ból, rozkosz, uściski, łzy. Szał miłosnego zapamiętania, błoga nicość. Niesłychany, nowy był poza wszystkiem co istnieje, poza czasem, poza wszelkiem miejscem na ziemi.

Aż znienacka wyjrzy niezłomna, wszechwładna rzeczywistość. Przyjdzie lekki powiew nocy, cichy szelest drzew i przypomni wszystko. Z przerażeniem wzdryga się dusza przed przyjść mającym nieehybnie światłem dnia. Przed tym nielitościwie blizkim dniem prawdziwego życia, które ma wrócić, które czeka niecierpliwie, coraz niecierpliwiej...

Tulą się do siebie z trwogą. Duszą się w uściskn rozpaczy. Omdlewają, umierają i toną w głębinie nieszczęścia. Zalewa ich ponura, czarna topiel i dręczącym, obłąkanym snem wydaje się wszystko. Usiłuje dusza zbudzić się, mocuje się, żeby zepchnąć z piersi tłoczącą zmorę. Nareszcie! Co za ulga...

Budzą się w bezgranicznej radości, we łzach wdzięczności za nie — prawdopodobne szczęście. Stapiają się dusze i odtąd razem idą ich myśli. Każde dziwi się sobie, bo w sobie dostrzega najtajniejsze myśli tej drugiej ukochanej duszy. Byli jednym człowiekiem. Już wiedzieli o sobie wszystko...

Za oknem czarne drzewa stały się ciemnozielone. Chłodny powiew przychodzącego dnia szumiał w gałęziach, rozganiał je. Ukazywały się i zakrywały się natychmiast płaty już jasnego nieba. W pokoju wśród głębokiej pomroki błąkały się niepewne, niepokojące smugi. Dusze ogarniał lęk. Same przymykały się powieki. Oczy nie chciały widzieć, nie chciały jeszcze wiedzieć o niczem.

* * *

Ujrzał nareszcie Michał wpatrzone w niego oczy Maryli.

Była w nich zgroza, strach, nieprzebrane ukochanie i śmiertelne znużenie, jak gdyby w ciągu tej nocy przeżyli długie lata, pełne straszliwych kolei.

Poznał, jak umierający, że oto już żył, że przebył na ziemi już wszystko i że na niego czas.

Zwolna, łagodnie, mocno, nieubłaganie uwalniał się z zaciśniętych konwulsyjnie objęć Maryli, z trudem przełamując opór jej ramion.



EKONOMISTA.

Nowe telefony.

Wiedeń, 30 października.

Deputacya krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, która we czwartek 26 b. m. pod wodzą prezydenta p. Maurycego Dattnera, a w towarzystwie posłów: dr. Battaglii, konsulenta galicyjskich Izb handlowych, dalej prezydenta m. Krakowa dr. Leo i inż. Zieleniewskiego, była w sprawie postulatów swych u ministra Wacława Zaleskiego, prezesa Koła polskiego dr. Bilińskiego i kierownika ministerstwa handlu Mataji w piątek 27 bm. zjawiła się u generalnego dyrektora poczt i telegrafów, szefa sekcyjnego p. Fryderyka Jauregg Wagnera. Deputacya przedstawiła p. Wagnerowi żądania miasta Krakowa w kierunku rozszerzenia sieci telefonicznej lokalnej w Krakowie, zaznaczając, iż wymagają tego interesa stanu kupieckiego, oraz lekarskiego, adwokackiego itd. Członkowie deputacyi oświadczyli szefowi sekcyjnemu, że kwestya ta wymaga bezzwłocznego rychłego traktowania, tem bardziej, iż dla przyspieszenia sprawy podobno gmina miasta Krakowa zgodziłaby się na zaprowadzenie prowizorycznych kabli nadpowietrznych, gdyby zarząd pocztowy i telegraficzny zobowiązał się zastąpić je do pewnego czasu kablami powietrznymi, koniecznymi ze względu na wpływy atmosferyczne.

Następnie po omówieniu tej kwestyi dr. Battaglia w obszerniejszych wywodach przeszedł postulaty Galicyi na polu telefonów, wykazując, że wskutek rozmyślnie powolnego sposobu traktowania konkretnych spraw dotyczących budowli telefonicznych — Galicya jest co najmniej o cały rok wstecz poza programem do którego rząd się zobowiązał. W szczególności nie dotrzymano zobowiązania użycia kwoty 1,280.000 koron na budowę linii telefonicznych w Galicyi w latach 1909 do 1911, z dodatkowego kredytu trzech milionów koron, który w lecie 1910 przyzwolił minister skarbu dr. Biliński na specyalne nalegania Koła Polskiego a głównie dra Battaglii. Z sumy tej nie przebudowano dotąd ani połowy, albowiem ministerstwo handlu wszystkie wnioski dyrekcyjne zwracało do dalszych pertraktacyi z interesentami o przyczynienie się do kosztów budowy, mimo że z góry można było przewidzieć niepowodzenie takiej akcyi. Dalej ministerstwo skarbu z reguły w ten sposób odwleka rozmyślnie wykonanie nowych budowli telefonicznych w Galicyi o cały rok, że daje polecenia do rozpoczęcia budowy dopiero późną jesienią, zamiast najpóźniej wczesną wiosną, wskutek czego budowa z reguły dopiero na następny rok może się rozpocząć, wskutek klimatycznych stosunków.

Następnie wymienił dr. Battaglia te zaległości z dziedziny budowli telefonicznych, które bezwarunkowo muszą być wykonane w r. 1912 i zażądał, ażeby dyrekcya lwowska poczt i telegrafów otrzymała polecenie do budowy tych linii jeszcze przed końcem 1911 r., tak, by roboty w całej pełni mogły zacząć się z wiosną 1912 roku.

Do najbardziej nagłych postulatów, z których wykonaniem ministerstwo handlu zalega, należy przedewszystkiem rekotrnsukcya i rozszerzenie sieci lokalnych we Lwowie, Krakowie i Tarnopolu, dalej budowa linii międzymiastowych: Lwów-Uhrynów z odnogami do Żółkwi i Bełza, Lwów-Śniatyn z odnogami, Czortków-Husiatyn z odnogami, Kraków-Krzeszowice-Trzebinia, Kraków-Wieliczka-Chabówka-Rabka, Borynicze-Rozdół, a wreszcie kilka innych mniejszych rzeczy.

Z nowych przybyła na rok 1912 tylko międzymiastowa linia Stryj-Stanisławów. Wykonanie bezzwłoczne budowy tych wyżej wymienionych linii telefonicznych — to minimum, do którego rząd wobec Galicyi jest bezwzględnie zobowiązany.

Przy tej sposobności poruszono na konferencyi z szefem sekcyi Wagnerem sprawę podwyższonych przed rokiem niesłusznie należytości za międzymiastowe rozmowy Kraków-Wiedeń z 2 koron [illegible] trzy koronv.

(kb).

Lwów, 2. listopada.

Młynarstwo krajowe wobec braku wagonów. Ogólny brak wagonów, który przyprawia nasz handel i przemysł o ogromne straty, stał się formalną klęską dla krajowego młynarstwa, pokrywającego zapotrzebowanie w zbożu na Węgrzech.

Węgrzy bowiem, chcąc przedewszystkiem umieścić swoją mąkę w Galicyi, nie dostarczają wagonów na przewóz zboża do Galicyi, tak, że nie tylko wyzyskują całą ochronę celną w cenach zboża, ale jeszcze zakupionego u siebie i zapłaconego zboża nie ekspedyują, ba nawet nie przyjmują do przewozu pod pretekstem braku wagonów.

Z tego powodu zmuszone były młyny w wielu okolicach kraju dla braku zboża zastanowić ruch. Skutkiem tego nie ma też znaczenia praktycznego przyznana przez austryacki zarząd kolejowy refakcya młynarska na zboże, sprowadzane przez Węgry, albowiem zboża z zagranicy z powodu wysokości cła sprowadzać się nie opłaca, zaś Węgrzy nie puszczą zboża do Galicyi tak długo, dopóki prawie całe zapotrzebowanie w mące (naturalnie węgierskiej) nie zostanie pokryte.

Walne zgromadzenie austryackiego Związku gospodarstwa wodnego (Oesterr. Wasserwirtschaftsverband) odbyło się w Wiedniu w poniedziałek 30. z. m. Obrady toczyły się pod przewodnictwem radcy dworu Oelweina, przy udziale reprezentantów władz centralnych, związków gospodarskich, sfer poselskich i t. d.

Z Galicyi przybyli: pos. sejmowy Hempel oraz wicesekr. dr. Beres z krakowskiej Izby handlowej.

Prof. dr. Fischer wygłosił interesujący odczyt o zagrodach dolinowych (Talsperren) illustrowany projekcyami.

Dłuższe miejsce w obradach zajęła krytyka noweli do ustawy wodnej, która zajmie także Sejm galicyjski.

Na wniosek pos. Hempla ma być powołany do Wydziału Związku radca dworu Kędzior, jako przedstawiciel interesów Galicyi.

Przewóz kartofli dla celów przemysłowych. Ze względu na to, że obecnie wielkie ilości kartofli dla celów przemysłowych i spożywczych w Galicyi i na Bukowinie oczekują wysyłki do Czech i Morawii oraz Śląska, a grozi niebezpieczeństwo mrozu, wysłano 2000 krytych wozów, które mają towar jak najszybciej przewieźć na miejsce przeznaczenia.

Austryacki kartel maszynowy, który istniał 3 lata, został rozwiązany. Kartel ten, po szeregu lat rozpaczliwej walki naszego młodego przemysłu maszynowego z finansowo silniejszemi firmami zachodniemi, pozwalał nareszcie temu naszemu przemysłowi przez kilka lat swobodniej się poruszać, bo uwalniał go od zmory walki z zabojczemi cenami konkurencyi zachodniej, ustanawianemi poniżej poziomu racyonalnej kalkulacyi kupieckiej. Istotnie też w tym okresie nasze przedsiębiorstwa z dziedziny fabrykacyi maszyn umocniły się nieco i dokonały poważnych inwestycyi.

Obecne rozbicie kartelu maszynowego ściąga znów widmo zabójczej walki konkurencyjnej, a nasze przedsiębiorstwa nie umocniły się jeszcze do tego stopnia, by módz patrzeć w tę bliską przyszłość bez obaw.

Wobec tego znowu występuje na pierwszy plan doniosły obowiązek obywatelski zarówno władz i państwowych i autonomicznych, zwłaszcza magistratów większych miast i przemysłu prywatnego, potrzebującego maszyn, niemniej jak wszelkich odbiorców, ażeby w tej walce wszelkiemi siłami wesprzeć nasz przemysł maszynowy i dawać mu pierwszeństwo przed obcym przy równych warunkach ofertowych, a nawet i w razie niezbyt znacznej różnicy. Tylko tym sposobem bowiem zdołamy doprowadzić do tego, by inwestycye, dokonane w ostatnich czasach, w których znajduje się także wiele pieniędzy publicznych, nie poszły na marne.

Trzeba było lat kilkunastu ciężkiej walki i bardzo żmudnej pracy, ażeby u nas wytworzyć poważniejsze zawiązki przemysłu maszynowego. Miałyżby one w ciągu lat kilku zmarnować się wskutek braku poparcia ze strony społeczeństwa? Zdaje się jednak, że uświadomienie obywatelskie i ekonomiczne tak głęboko już u nas zapuściło korzenie, iż podobne obawy nie są na miejscu.

Najważniejszym jednak czynnikiem jest niezbędne zaufanie, że przemysł nasz maszynowy potrafi sprostać zadaniom, jakie mu stawiać mogą odbiorcy. Zdał on bowiem w ostatnich czasach niejeden świetny egzamin w tym względzie.

Powiększenie technicznego personalu urzędniczego w tegorocznym budżecie. Jak wiadomo, jest jedną z większych przyczyn słabego u nas rozwoju ekonomicznego fakt niezmiernie małej liczby technicznego personalu urzędniczego, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o wydanie konsensu na nowe przedsiębiorstwa i t. p., co powoduje powolne, a nieraz — jako następstwo przeciążenia obecnych sił pracą — także wprost niedokładne i krzywdzące załatwianie spraw. Na skutek usilnych starań miarodajnych czynników wstawiono w roku zeszłym w budżet min. robót publicznych dla Galicyi po 3 nowe posady nadradców, radców, nadinżynierów, inżynierów i adjunktów. Choć była to jakby kropla wody na gorący kamień, pocieszał się kraj myślą, że to tylko początek i że rok przyszły przyniesie znaczną pod tym względem poprawę. Tymczasem ta sama pozycya w budżecie tegorocznym brzmi: Ministerium für oeffentl. Arbeiten. Galizien. Mehraufwand: 1 Oberbaurat; 1 Oberingenieur, 1 Ingenieur, 1 Adjunkt K 10048 (za pół roku).

Uznanie dla polskiej wiedzy. W urzędzie dla popierania rękodzieła w Wiedniu, działającym z ramienia ministerstwa robót publicznych, odbywają się — jak wiadomo — co pewien czas fachowe kursy dla rękodzielników.

Obecnie odbywa się tam kurs galwanoplastyki, na którym wykłada p. Adam Ulmer, lwowianin, syn znanego pracownika na niwie współdzielczej, pana Narcyza Ulmera.

Ten dowód uznania wiedzy dla polskiego technika powinien być zachętą dla naszej młodzieży technickiej.

Zbiory kukurudzy i ziemniaków na Węgrzech. Węgierskie ministerstwo rolnictwa ogłosiło ostateczny wynik zbioru kukurydzy i ziemniaków. Zbiór kukurydzy ma mianowicie wydać 35·07 milionów cetnarów, czyli o 12·62 milionów cetnarów metrycznych mniej, niż w roku ubiegłym. Ponieważ cały zbiór zeszłoroczny zużyto w państwie, przeto różnica musi być importowaną. Dlatego też sprowadza się już kukurudzę rosyjską i rumuńską, a ceny są wyższe od zeszłorocznych o 4 korony. Zbiory ziemniaków zaś na Węgrzech oceniono na 43·2 miliony cetnarów metrycznych czyli o 5·7 milionów mniej, niż w roku poprzednim. Wynik ten należy uważać za średni, lecz niewystarczający na pokrycie konsumcyi wewnętrznej ze względów na brak paszy i użycie w Czechach kukurudzy do pędzenia wódki, jak donieśliśmy niedawno. Natomiast w Galicyi jest zbiór ziemniaków bardzo dobry i wywozi się je do Czech i Moraw, które mają ich bardzo mało.

Przemysł żelazny Królestwa Polskiego w pierwszym półroczu 1911 r. Pisma niemieckie piszą w tej sprawie co następuje: Pomyślny rozwój przemysłu żelaznego w Królestwie Polskiem znalazł wyraz w tylko co ogłoszonej statystyce pierwszego półrocza 1911 r. Wytworzono 9,328.000 pud. surowca, wobec 7,590.000 pud. w 1910 r. i 5,961.000 pud. w 1909 r. Pomimo wszakże tej znacznej zwyżki wytwórczości, zapasy wynoszą zaledwie trzecią część przeszłorocznych, a mianowicie: 2,413.000 pud., wobec 6,218.000 pud. przy zamknięciu okresu sprawozdawczego w 1910 r. (5,270.000 w 1909 r.), w dziale półwyrobów zauważyć się daje ten sam rozwój. Wytwórczość w tej dziedzinie podniosła się z 9,965.000 pud. w 1909 r. i 11,377.000 pud. w 1910 r. do 13,572.000 pud. w r. b., przy jednoczesnej znizce zapasów z 1,954.000 pud. przy zamknięciu okresu sprawozdawczego w 1909 r. i 1,329.000 pud. w 1910 r. do 1,181.000 w r. b. W dziale wyrobów gotowych wytwórczość podniosła się z 7,957.000 pud. w 1909 r. i 9,752.000 pud. w 1910 r. do 10.671.000 pud. w r. b. Ilość zapasów w d. 1-ym lipca 1911 r. wynosiła 1,286.000 pud., w 1910 r. 1,263.000 pud. i w 1909 r. 1,617.000 pudów.

Podrożenie masła. W Anglii ceny masła znów się podniosły o 6 do 10 szylingów na cetnarze, w Kopenhadze o 8 koron. Podrożało również masło w Niemczech. Zaofiarowanie jest mniejsze od zapotrzebowania.

Ceny otrąb. Ceny otrąb stale spadają, a to z powodu silnych importów z Rosyi. — W ostatnich trzech tygodniach wprowadzono do zachodniej Galicyi około 100 wagonów otrąb. Spodziewać się należy, że import rosyjski jeszcze się zwiększy.

Rząd rosyjski w sprawie handlu i przemysłu. We wstępie do etatu przychodów i rozchodów ministerstwa handlu i przemysłu na r. 1912, minister daje zarys zamierzeń, skierowanych ku poparciu rozwoju przemysłu i handlu w Rosyi.

W dziedzinie handlu za najważniejsze uważa minister uregulowanie handlu zbożowego i budowę elewatorów zbożowych, dalej zapomogi dla niektórych organizacyi handlowych, (np. komitet dla spraw chłodnictwa, izba wywozowa i t. d.), wreszcie wprowadzenie izb handlowo-przemysłowych. Odpowiednie projekty prawodawcze mają być wkrótce złożone izbom prawodawczym.

W dziedzinie przemysłowej na pierwszem miejscu stawia minister opiekę celną i rewizyę dotychczasowych taryf celnych w związku ze zbliżającem się odnowieniem traktatów handlowych. Sprawa wystaw przemysłowych wymaga zmiany odnośnych przepisów, które wkrótce będą opracowane. Dalej uwzględniona będzie szerszej obrona własności przemysłowej (firm, wynalazków i patentów). W celu zniesienia więzów, krępujących inicyatywę prywatną i społeczną, ministerstwo opracowuje projekt nowego prawa o towarzystwach akcyjnych (system deklaracyjny zamiast koncesyjnego), dalej nowe przepisy o otwieraniu nowych fabryk i zakładów przemysłowych, wreszcie opracowuje nową ustawę rzemieślniczą.

Zakupno wołów na opas w Czechach. Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej z ogr. poręką we Lwowie rozpoczyna w tych dniach drugą listopadową kampanię zakupna wołów na opas w Czechach dla rolników galicyjskich. Pierwsza kampania dała rezultaty bardzo korzystne i hodowcy z zakupionego dla nich materyału opasowego są bardzo zadowoleni.

Ceny w miesiącu listopadzie — wnosząc z obecnej konjunktury — pozostaną prawdopodobnie mniej więcej takie same, jak w poprzedniej kampanii.

Spółka wysłała już do Czech swego delegata, który przeprowadzać będzie transakcye handlowe. Pośpiech ze strony rolników jest wielce pożądany, bo rolnicy czescy wysprzedadzą materyał zaraz z pierwszym śniegiem, a to ze względu na wielki brak paszy.

(Zgłoszenia przyjmuje Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie ulica Słowackiego l. 16).

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 2. listopada 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 12·—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	55·—	55·50	35·—	35·50
loco stacye paritas Tarnopol . .	55·25	55·75	35·25	35·75
loco stacye paritas Sokal . . .	55.50	56·—	35·50	36·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	58·—	58·50	38·—	38·50
Ceny spirytusu za 10,000 litr procent.				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 30 październ. 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·00 do 12·20, Żyto gotowe 9·60 do 9·80. Owies obroczny gotowy 8·10 do 8·30. Jęczmień pastewny 7·70 do 8·20. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 8·50 do 9.00. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 95·— do 110·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 07·— do 75·—.

Ceny bydła rogatego w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Targ w Wiedniu dnia 30. października. Ceny w koronach za 1 kg. żywej wagi.

Spęd razem 1484; z tego galicyjskich 143, przez organizacye 123.

Ceny: woły 90—112, buhaje 80—98, jałownik 48—65, galicyjskie 106—116, krowy 66—94.

Woły sprzedawano po cenie zeszłotygodniowej. Buhaje spadły o 2 K.

Ceny nierogacizny w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie ul. Słowackiego l. 16.

Targ we Wiedniu dnia 31 października. Ceny w koronach za 1 kg. żywej wagi.

Spęd: 14.321 młodych, 4066 tucznych, przez organizacye 5938.

Ceny: wybrakowane 80—90, lekkie 91—112, ciężkie 113—118. Usposobienie słabe.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego w Mostach wielkich, stow. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się dnia 8. listopada 1911 o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa w Mostach wielkich, na które podpisana Dyrekcya P. T. Członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Zmiana statutu, względnie firmy Towarzystwa i przeniesienie siedziby.
2. Ustąpienie zastępcy dyrektora i wybór uzupełniający zastępcy dyrektora.
3. Wnioski członków.

Zauważa się, że w razie braku kompletu w § 49 ust. 1. statutu przepisanego, odbędzie się ponowne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu i tegoż samego dnia o godz. 7 wieczorem, które bez względu na liczbę obecnych większością 2/3 głosów uchwalać będzie.

Dyrekcya Tow. kred. w Mostach wielkich, stow. zar. z ogr. por.

Jonas Held. *Szymon Katz.*

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.